Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, CZWARTEK 12 STYCZNIA 1950 ROKU Nr 12 (1294)

Miliony robotników włoskich

strajkują na znak protestu przeciwko ohydnej zbrodni w Modenie

200 tys. osób uczestniczyło w pogrzebie niewinnych ofiar terroru policyjnego

Rząd de Gasperi podał się do dymisji

RZYM (PAP). W środę rano odbył się z udziałem olbrzymich tłumów pogrzeb 6 ofiar masakry w Modenie. Obecne były delegacje robotnicze z całej Emilii. Na czele orszaku pogrzebowego kroczyły poczty sztandarowe ze wszystkich gmin prowincji Modena i Reggio Emilia, za nimi zaś postępowali TOGLIATTI, NENNI, LONGO, SECCHIA i inni przywódcy ruchu robotniczego.

Ogółem w uroczystościach pogrzebowych uczestniczyło około 200 tys. osób, czyli dwa razy tyle, ile wynosi stała ludność Modeny.

Na Piazza San Acoscino, w powodzi czerwonych flag i wieńców niesionych przez delegacje robotnicze przemówienia ku czci ofiar represji policyjnych wygłosili **Togliatti, di Vittorio**, miejscowy burmistrz **Corassori i inni.** Togliatti stwierdził **że odpowiedzialność za zamordowanie robotników modeńskich spada na rząd de Gasperi.** Śmierć tych ludzi — powiedział Togliatti — jest konsekwencją rządowej polityki gnębienia robotników i protegowania klas posiadających.

Podczas pogrzebu żony i matki poległych robotników, płacząc wznosiły okrzyki: „Morderca de Gasperi!"

* * *

O imponujących manifestacjach robotniczych i strajkach donoszą z wielu miast włoskich.

W BOLONII strajk był 100 proc. Wszystkie sklepy, kawiarnie, kina itd. były nieczynne. W **REGGIO EMILIA** cały ruch został sparaliżowany. Fabryki, biura i szkoły opustoszały. Tysiące robotników wzięły udział w wiecu protestacyjnym na głównym placu miasta. W **PIACENZA, PARMIE i RAVENNIE** ruch strajkowy przybrał podobne rozmiary jak dnia 14 lipca 1948 roku po zamachu na Togliatti'ego. W **FORLI** 20 tys. osób było obecnych na wielkim wiecu.

W MEDIOLANIE strajk manifestacyjny przybrał tak imponujące rozmiary, jak nigdy dotąd w ostatnich latach. W strajku uczestniczyło 400 tys. robotników. Długie pochody przeciągały w milczeniu ulicami miasta, zdążając przed Izbę Pracy, gdzie odbyło się zebranie.

W TOSKANII i EMILII strajk kolejarzy unieruchomił koleje, wobec czego uległa przerwie komunikacja między Włochami południowymi a północnymi.

W TURYNIE, GENUI, FLORENCJI i PRATO robotnicy strajkowali zwarcie i solidarnie. W **LIVORNO** do strajku przyłączył się związek kupców. W **PIZIE** młodzież zorganizowała zbiórkę na budowę pomnika robotników poległych w Modenie. Imponujące rozmiary przybrał również strajk generalny w **WENECJI.** Komunikacja wodna została przerwana na przeciąg 10 godzin. W **NEAPOLU** olbrzymi pochód ludowy zahamował na dwie godziny ruch miejski.

W PALERMO strajk trwał we wszystkich fabrykach przez cały dzień. W strajku wzięli również udział chłopi z okolic Palermo.

W RZYMIE proklamowano strajk generalny od godziny 15 do 19, a w późniejszych godzinach wieczornych odbyła się wielka manifestacja ludowa na placu del Popolo.

W TARANTO podczas wiecu na głównym placu miasta zredagowano pismo do prezydenta Republiki, domagające się dymisji ministrów odpowiedzialnych za krwawe zajścia w Modenie.

Rzym (PAP). W środę w kołach politycznych rozeszła się wiadomość że premier de Gasperi złożył prezydentowi Republiki dymisję gabinetu.

Według oficjalnych wyjaśnień z kół rządowych krok ten pozostaje w związku z koniecznością reorganizacji gabinetu na nowych podstawach wobec wycofania się z rządu saragatowców już przed dwoma miesiącami. **Nie ulega wątpliwości, że dymisję rządu przyśpieszyło wzburzenie w całym kraju, wywołane krwawymi zajściami w Modenie.**

Pod wpływem tragicznych zajść w Modenie — pisze „Unita" — **wzmocniło się w opinii publicznej przekonanie o konieczności radykalnych zmian w polityce rządowej.**

Klasa robotnicza Polski

solidaryzuje się całkowicie

z bohaterską postawą ludu włoskiego

Depesza CRZZ do Włoskiej Konfederacji Pracy

Warszawa (PAP). Centralna Rada Związków Zawodowych wystosowała do Włoskiej Konfederacji Pracy CGIL depeszę następującej treści:

TOWARZYSZE!

Klasa robotnicza Polski została do głębi wstrząśnięta ostatnimi krwawymi wypadkami w Modenie, gdzie wskutek dzikiego ataku policji na bezbronnych robotników, broniących swych praw do pracy i życia dokonano masowej masakry robotników.

Klasa robotnicza Polski zorganizowana w Związkach Zawodowych przesyła wyrazy podziwu i uznania dla bohaterskiej postawy włoskiej klasy robotniczej zorganizowanej w CGIL, która nie bacząc na terror i krwawe represje ofiarnie i bohatersko przeciwstawia się i walczy z uciskiem oraz wyzyskiem rodzimego i międzynarodowego kapitalizmu.

Ślemy wyrazy współczucia i ubolewania rodzinom pomordowanych robotników, którzy broniąc swych słusznych praw i walcząc o egzystencję, polegli za sprawę klasy robotniczej.

Jesteśmy świadomi znaczenia Waszej walki — jesteśmy również świadomi i pewni Waszego zwycięstwa.

W imieniu polskiej klasy robotniczej przesyłamy Wam i całej klasie robotniczej Włoch wyrazy solidarności i uznania dla Waszej słusznej walki o prawo do życia, o wolność i demokrację, o niezależność narodową, o pokój, sprawiedliwość społeczną, o socjalizm.

CENTRALNA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Władze francuskie w Vietnamie

współpracują z nacjonalistami chińskimi

PEKIN (PAP) — Powołując się na doniesienia z granicy chińsko-vietnamskiej, agencja Nowych Chin podaje fakty **współpracy władz francuskich w Vietnamie z nacjonalistami chińskimi.**

Część wojsk kuomintangowskich, która zbiegła na okupowane przez Francuzów tereny Vietnamu, została **już wysłana na wyspę Hainan, leżącą 300 kilometrów na wschód od Indochin.** Wojska te mają walczyć na Hainanie przeciw chińskiej Armii Ludowej.

Niektóre jednostki kuomintangowskie są potajemnie reorganizowane i wcielane do francuskiej „Legii Cudzoziemskiej". Równocześnie władze francuskie wysyłają agentów na wyzwolone obszary Chin Ludowych dla prowadzenia tam **akcji dywersyjnej i sabotażowej.**

Wszystkie te fakty — stwierdza agencja Nowych Chin — są sprzeczne z zapewnieniami, złożonymi przez władze francuskie w Hanoi, że nacjonaliści chińscy, którzy przeszli z bronią w ręku do Vietnamu, będą rozbrojeni. Obietnice rządu francuskiego o rozbrojeniu kuomintangowców miały — jak **podkreśla się w politycznych kołach pekińskich — jedynie na celu odwrócenie uwagi od współpracy pomiędzy Francją a Chinami Czang Kai-szeka.**

Cały ląd chiński

za wyjątkiem Tybetu

wyzwolony

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że wskutek zbuntowania się ostatnich generałów kuomintangowskich przeciwko swemu rządowi, wyzwolone zostały w sposób pokojowy prowincje Yunnan i Sikiang. Obecnie wyzwolony jest cały kontynentalny obszar Chin z wyjątkiem Tybetu.

Mao Tse-tung

u przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR

Moskwa (PAP). 11 stycznia przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Szwernik przyjął przewodniczącego Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga. Na przyjęciu obecni byli ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Wang Czia-siang oraz sekretarz Prezydium Rady Najwyższej — Gorkin.

Cały naród radziecki

przygotowuje się do wyborów do Rady Najwyższej

Dodatkowymi zobowiązaniami produkcyjnymi uczczą narody ZSRR doniosłe wydarzenie

MOSKWA (PAP). — Ogłoszone zostało zarządzenie o wyborach do Rady Najwyższej ZSRR. Wybory te są **powszechne, równe, bezpośrednie i tajne.**

Konstytucja radziecka przewiduje, że wszyscy obywatele Związku Radzieckiego, którzy ukończyli 18 lat, mają, niezależnie od przynależności rasowej lub narodowościowej, niezależnie od religii, pochodzenia, stanu majątkowego, od wykształcenia i poprzedniej działalności, **prawo głosu,** w wyborach do Rady Najwyższej.

Prawa wyborczego może być pozbawiony obywatel radziecki jedynie na podstawie prawomocnego wyroku sądowego.

Prawo **wybieralności** posiadają wszyscy obywatele Związku Radzieckiego po ukończeniu 23 lat życia. Kobiety mają na równi z mężczyznami zarówno czynne, jak i bierne prawo wyborcze.

Rada Najwyższa ZSRR składa się z Rady Związku i Rady Narodowości.

Terytorium Związku Radzieckiego podzielone jest na okręgi wyborcze, liczące 300 tysięcy obywateli każdy. W każdym okręgu wybierany jest jeden deputowany **do Rady Związku.**

Do Rady Narodowości wybierani są deputowani z republik związkowych, republik autonomicznych, obwodów autonomicznych i okręgów narodowościowych. Każda republika związkowa wybiera 25 deputowanych, każda republika autonomiczna — 5 deputowanych, a obwody autonomiczne i okręgi narodowościowe — po jednym.

Kandydatów na deputowanych wysuwają: Partia Komunistyczna, Związki Zawodowe, organizacje spółdzielcze, organizacje młodzieżowe i stowarzyszenia kulturalne.

Dopuszczalne jest kandydowanie tylko z jednego okręgu wyborczego. Kandydat, który otrzymał bezwzględną większość, tj. ponad 50 proc. oddanych głosów jest wybrany do Rady Najwyższej.

W wypadku, gdy w głosowaniu bierze udział mniej, niż 50 proc. uprawnionych danego okręgu — odbywają się nowe wybory w terminie dwutygodniowym.

* * *

MOSKWA. Masy pracujące Związku Radzieckiego i cały naród powitał niezwykle entuzjastycznie wiadomość o rozpisaniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR.

W całym kraju, w fabrykach, zakładach przemysłowych, kopalniach, kołchozach i sowchozach odbywają się masowe wiece i zebrania, na których masy pracujące, inicjując współzawodnictwo pracy ku czci wyborów, podejmują zobowiązania o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych.

Uroczystości z okazji IV rocznicy proklamowania Albańskiej Republiki

TIRANA (PAP). Dnia 11 stycznia — w IV rocznicę proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej — odbyły się uroczyste obchody w całej Albanii. Stolica kraju — Tirana — została wspaniale udekorowana. Odbyły się liczne akademie, prelekcje i wieczory literackie, podczas których podkreślano historyczną doniosłość daty 11 stycznia.

Oszczędność - niezłomne prawo naszej ekonomiki

Jesteśmy świadkami imponującego zjawiska. Inicjatywa tow. Walaszczyka — warszawskiego metalowca, który zobowiązał się nie tylko do wzmożenia oszczędności przy pracy, ale również do rejestrowania przeprowadzonych przez się oszczędności w specjalnej książeczce — spotkała się z ogromnym zrozumieniem wśród całej klasy robotniczej, a między innymi w Łodzi.

Od kilku dni Redakcja „Głosu" zasypywana jest zgłoszeniami, napływającymi ze wszystkich dziedzin życia, ze wszystkich gałęzi przemysłu, z wielu zakładów pracy.

Włókniarze i metalowcy, kolejarze i tramwajarze, robotnicy i pracownicy rozumieją bowiem doskonale, że warunkiem realizacji planu 6-letniego, planu budowy ustroju socjalistycznego, planu budowy Polski zasobnej i zamożnej jest wszechstronny system oszczędnościowy. Każdy świadomy obywatel rozumie dziś, że system „O" objąć musi zarówno wszystkie gałęzie przemysłu i transportu jak i rolnictwo, zarówno robotników jak i pracowników umysłowych, zarówno biura oraz fabryki jak i najwyższe szczeble naszego aparatu gospodarczego.

Aby wypełnić nasze dumne, pełne radości i optymizmu plany, musimy rozpocząć bój o racjonalne wykorzystanie każdej złotówki. Nie możemy dopuścić do tego, aby na każdym kroku wskutek niedbalstwa, niezaradności, nieumiejętności, złej organizacji i biurokratyzmu, nie mówiąc już o wypadkach świadczących o złej woli — marnowały się złotówki, tysiące i miliony złotych, które w sumie, w skali rocznej czynią przecież miliardy. A mogłyby podnieść stopę życiową kraju te zmarnowane miliardy, gdyby znalazły prawidłowe zastosowanie. Nie stać nas na marnotrawstwo — przeszkadza nam ono w naszym marszu naprzód. I dlatego drogą wzmożenia oszczędności, drogą usprawnienia naszej pracy usuniemy tę przeszkodę, usuniemy rozrzutność i marnotrawstwo.

Już z tych zgłoszeń, które napłynęły do Redakcji wynika, że oszczędzać można w wielu dziedzinach: drogą lepszego wykorzystania surowca i zmniejszenia odsetka odpadków, drogą zmniejszenia zużycia materiałów pomocniczych (oczywiście bez obniżenia jakości produkcji), drogą lepszej konserwacji i parku maszynowego i taboru, drogą lepszej organizacji pracy.

Pomysłów jest wiele, dobrych chęci jeszcze więcej. Nie ulega więc wątpliwości, że w miarę pogłębiania się ruchu oszczędnościowego, w miarę wzrostu kadr mistrzów oszczędności, w miarę rozwoju nowych form oszczędzania i sposobów obliczania tych oszczędności, zachodzi potrzeba wymiany doświadczeń pomiędzy pionierami nowego ruchu.

Wyciągając z tego wnioski, redakcja „Głosu Robotniczego" projektuje zwołanie w najbliższym czasie wielkiej narady mistrzów oszczędności z udziałem przedstawicieli Związków Zawodowych i przedstawicieli poszczególnych gałęzi przemysłu.

Celem tej narady będzie zanalizowanie najlepszych metod oszczędzania i spopularyzowanie ich wśród mas pracujących Łodzi i województwa.

Dni dzielące nas od narady przyniosą na pewno nowe liczne zgłoszenia, nowe metody oszczędzania, nowe pomysły i zobowiązania.

Dary całej pracującej ludzkości dla Towarzysza Stalina

zdobią Muzeum im. Puszkina w Moskwie

MOSKWA. **Dziesiątki tysięcy osób zwiedza codziennie otwartą w Moskwie w Muzeum im. Puszkina wystawę podarków mas pracujących całego świata, przysłanych wodzowi postępowej ludzkości — Józefowi Stalinowi w dniu 70-lecia Jego urodzin.**

W kilkunastu ogromnych salach Muzeum znajdujemy podarki, które napłynęły **od narodów 16 radzieckich republik związkowych, od ludności krajów wyzwolonych spod jarzma kapitalizmu i imperializmu, podarki mas pracujących krajów kapitalistycznych i kolonialnych.**

Różnorodność i pomysłowość tych wspaniałych darów, a zwłaszcza podarków nadesłanych przez narody Związku Radzieckiego i kraje demokracji ludowej, są dowodem jak **wspaniałe dzieła sztuki ludowej, jakie cuda techniki stworzyć może człowiek wolny, budujący socjalizm i komunizm.**

Podarki **polskich mas pracujących** zajmują wielką salę. Znajdujemy tu taj dary **polskich górników, hutników, budowniczych parowozów, włókniarzy, stoczniowców, dary chłopów i chłopek polskich, żołnierzy Wojska Polskiego, dary przesłane Wielkiemu Jubilatowi przez młodzież, pisarzy, przekłady dzieł Stalina na język polski, rzeźby z węgla, listy itd.**

Najlepiej może wyraził myśli i uczucia wszystkich, którzy zwiedzają tę wspaniałą wystawę, jeden z mieszkańców Moskwy, który wpisał do księgi pamiątkowej, następujące słowa:

„To, co ujrzałem i odczułem trudno wyrazić słowami. Jest to jak gdyby hymn miłości całego świata do wielkiego człowieka. Cała pracująca ludzkość złożyła w tych salach bogaty plon pokojowej pracy, pokojowych osiągnięć kultury ludzkiej i wszystko to złożono w darze człowiekowi, którego całe życie było i jest walką o pokój, o wolność, o szczęście świata pracy."

Lud indonezyjski

protestuje przeciwko uciskowi imperialistów USA

HAGA (PAP) — Jak donoszą z Dżakarty, szerzy się ruch strajkowy w miastach Indonezji. Robotnicy protestują przeciwko uciskowi ze strony imperialistów holendersko - amerykańskich i kliki Hatty. W **Medanie** zastrajkowało przeszło 2000 robotników. Wybuchł również strajk w Palembang.

Przemysł maszynowy i motoryzacyjny wykonał z nadwyżką plan

WARSZAWA (PAP) — Plan **produkcji PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO za grudzień ub. roku wykonany został z poważnymi nadwyżkami. Produkcja poszczególnych asortymentów tego przemysłu przedstawiała się, jak następuje: plan produkcji obrabiarek wykonano w 133 proc., gazomierzy — w 119 proc., maszyn włókienniczych — w 104 proc. Plan produkcji maszyn rolniczych i młyńskich przekroczony został o 17 procent.**

Zakłady PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO **wykonały w tym samym miesiącu plan produkcji ciągników w 122 proc., produkcji rowerów — w 112 proc. oraz motocykli — w 238 proc.**

Pełny sukces strajku protestacyjnego we Francji

przeciwko wojnie w Indochinach

PARYŻ (PAP). W Marsylii odbył się z inicjatywy powszechnej Konfederacji Pracy (CGT), „Dzień walki przeciw wojnie w Indochinach", połączony z 24-godzinnym strajkiem kolejarzy i 48-godzinnym strajkiem marynarzy statku „Pasteur", który miał odpłynąć do Vietnamu z 3 tysiącami żołnierzy francuskich i ładunkiem sprzętu wojennego.

Na znak protestu przeciwko imperialistycznej wojnie w Indochinach związki zawodowe Marsylii rzuciły hasło strajku powszechnego od godz. 15 we wtorek.

Protestacyjny strajk zakończył się pełnym sukcesem: strajkowało 80 proc. metalowców, 90 proc. pracowników przemysłu chemicznego, 95 proc. robotników budowlanych, 95 proc. kolejarzy, 100 proc. tramwajarzy, robotników portowych i personelu szpitali, 80 proc. pracowników przemysłu włókienniczego i 90 proc. pracujących zakładów transportowych.

Strajk objął swoim zasięgiem również szereg innych miejscowości, jak Arles i Nimes, gdzie strajkowali m. in. kolejarze.

Wobec zakazu odbycia wiecu w Marsylii na placu La Joliette o godz. 16.30 utworzył się potężny pochód na głównej ulicy La Cannebiere.

Na skrzyżowaniu ulic Cannebiere i Dugommier policjanci zaatakowali pochód, lecz musieli się cofnąć pod naporem manifestantów. Mimo ciągłego napływu posiłków policyjnych, manifestacja trwała jeszcze ponad godzinę.

Uruchomienie Banku Rzemiosła i Handlu

WARSZAWA (PAP). W dniu 11 bm. odbyło się w Warszawie otwarcie Banku Rzemiosła i Handlu. W uroczystości wzięli udział: minister Skarbu — Dąbrowski, wiceministrowie Skarbu — Trąmpczyński i Kurowski, naczelni dyrektorzy banków oraz licznie zebrani pracownicy banku.

WIELKA OFENSYWA

Gigantyczna ofensywa zimowa Armii Radzieckiej, rozpoczęta 12 stycznia 1945 roku, przeszła do historii, jako jedno z największych osiągnięć strategicznych ostatniej wojny. W pełnym blasku rozbłysło tu dojrzałe i niezwykle pomysłowe mistrzostwo Armii Radzieckiej pod genialnym przewodem Generalissimusa Stalina. Nam, Polakom, ofensywa ta przyniosła wyzwolenie prawie całego naszego terytorium z Warszawą, Łodzią, Krakowem, Poznaniem i Katowicami. W ogromnej tej bitwie stoczonej na umocnionej sześcioma głębokimi liniami obronnymi przestrzeni od Wisły po Odrę, wzięła chlubny udział I Armia i inne jednostki odradzającego się ludowego Wojska Polskiego. Umocniło to i zacieśniło jeszcze bardziej polsko-radzieckie braterstwo broni. Ofensywa ta była zarazem przedostatnim aktem w wielkiej wojnie z faszyzmem. Zbliżyła ona milowymi krokami ostateczne zwycięstwo, ukoronowane zlikwidowaniem hitlerowskiej armii i hitlerowskiego państwa.

Dziesięć Stalinowskich uderzeń

Radziecka ofensywa zimowa miała swoje znamienne tło wojskowo-polityczne. Przypomnijmy w kilku słowach sytuację na frontach. Z końcem 1944 r., w wyniku słynnych dziesięciu stalinowskich uderzeń wojska radzieckie odrzuciły armie hitlerowskie o setki kilometrów na zachód i oczyściły z nieprzyjaciela całe terytorium ZSRR; część Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, całą Bułgarię i większą część Węgier. Front wschodni przebiegał od Tylży i Suwałk na północy, linią Wisły i pod Warszawą, a następnie przez Krosno i dalej na południe. Jego długość od Bałtyku do Karpat liczyła 1200 kilometrów. Nieprzyjaciel nie był przytem jeszcze pozbawiony możliwości ofensywnych. Zwłaszcza nawisła od północy, doskonale asekurowana militarnie, „twierdza" wschodnio-pruska, stwarzała poważne niebezpieczeństwe

Front wschodni — główny front wojny

Front wschodni był w dalszym ciągu głównym frontem wojny i wiązał 85 procent sił faszystowskich. Od 6 miesięcy istniał wprawdzie już w Europie drugi front, na którego otwarcie daremnie czekała Armia Radziecka w ciągu trzech lat. Ale front ten nie odciążył prawie zupełnie wojsk radzieckich. Przyczyną tego była bierna, by nie powiedzieć — niedołężna strategia aliantów zachodnich. Strategia ta była zresztą wiernym odbiciem politycznego nastawienia imperialistów. Nie śpieszyli się zbytnio, ponieważ ich celem strategicznym w tej wojnie było nie tyle zlikwidowanie hitlerowskiej armii i hitlerowskiego państwa, co... wykrwawienie i możliwe osłabienie Związku Radzieckiego.

Na co liczyli hitlerowcy

Politycy hitlerowscy orientowali się doskonale w tej grze i liczyli do ostatniej chwili na to, że jakieś zatargi w obozie przeciwników umożliwią im „honorowe" wywikłanie się z przegranej wojny z zachowaniem swojej faszystowskiej armii i swojego faszystowskiego państwa. M. in. upatrywali hitlerowcy taką możliwą do wygrania dla siebie płaszczyznę tarć na odcinku polskim. Jak wielka była zbieżność interesów kół reakcyjnych po tej i tamtej stronie frontów, dowodzi zdradziecka „strategia" tzw. rządu polskiego w Londynie i dowództwa AK. Szła ona na rękę hitlerowcom, jak o tym dobitnie świadczy wywołanie i cały przebieg tragicznego powstania warszawskiego. Jego prowokacyjne antyludowe i antyradzieckie kulisy są nam dziś dokładnie znane.

Katastrofalne położenie Anglosasów

Te ponure plany i zamierzenia, tak na odcinku polskim jak i wielu innych, mające tylko jeden cel a mianowicie: zahamowanie impetu wojny z faszyzmem i osłabienie ZSRR, krzyżowała jednak ofiarna i wspaniała walka Armii Radzieckiej. Wbrew wszelkim rachubom zachodnich „przyjaciół" i niemieckich faszystów, Armia Radziecka i radzieckie zaplecze osiągnęły w r. 1943 pełnię militarnego rozmachu i nie mogło ulegać żadnej wątpliwości, że Związek Radziecki potrafi już sam, bez pomocy aliantów, dokonać wyzwolenia całej okupowanej Europy.

Churchill błaga Stalina o pomoc

Wtedy to, odczekawszy jeszcze jeden rok i nie doczekawszy się żadnych sukcesów hitlerowskich — otworzyli alianci drugi front. I oto już po sześciu miesiącach doczekali się dotkliwej porażki. Dnia 16 grudnia 1944 r. nastąpiło w Ardenach gwałtowne uderzenie niemieckie, które w ciągu tygodnia zdezorganizowało niemal całkowicie front, anglo-amerykański. W tej sytuacji zwrócił się w dniu 6 stycznia Churchill do Generalissimusa Stalina z błagalną prośbą o ...pomoc. Churchill prosił o rozpoczęcie wielkiej ofensywy radzieckiej „na froncie Wisły lub w jakimkolwiek bądź innym punkcie w ciągu stycznia" dla odciążenia katastrofalnego położenia aliantów.

Stalin nie odmówił i doniósł Churchillowi już następnego dnia, że Naczelne Dowództwo wojsk radzieckich postanowiło „w szybkim tempie zakończyć swoje przygotowania i nie bacząc na warunki atmosferyczne rozpocząć szeroko zakrojone działania ofensywne przeciwko Niemcom na całym froncie centralnym nie później niż w drugiej połowie stycznia".

Pięć frontów radzieckich w akcji

Podkreślenie Generalissimusa Stalina — „nie bacząc na warunki atmosferyczne" — ma swoją wymowę. Warunki atmosferyczne były w owym czasie bardzo złe, co oznaczało, że lotnictwo będzie mogło wziąć tylko bardzo ograniczony udział w pierwszej fazie uderzenia i że ofiarny żołnierz radziecki będzie musiał to nadrobić swoją krwią. Armia Radziecka pośpieszyła aliantom z pomocą. Była ona w zasadzie już przygotowana do takiej właśnie wielkiej ofensywy. W dniach od 12 do 15 stycznia, na kilka dni przed zaplanowanym przez Naczelne Dowództwo Radzieckie uderzeniem, ruszyło jednocześnie pięć Frontów radzieckich do największej — w dziejach ostatniej wojny — ofensywy.

Błyskawiczne tempo walki

Dla wojskowego nie ma większej satysfakcji jak studiowanie tych wspaniale skombinowanych uderzeń rozcinających i manewrowych pięciu zgranych ze sobą operacyjnie Frontów. Dla ludności Polski nie było radośniejszego przeżycia. W ciągu dwóch tygodni większość naszych ziem na zachód od Wisły była wolna. Wojska trzech wielkich Frontów wyparły i rozgromiły błyskawicznie faszystowskich najeźdźców z Polski. Zapamiętajmy ich nazwy: na kierunku centralnym działał I Front Białoruski, na prawo — II Front Białoruski pod wodzą Marsz. Rokossowskiego, na lewo — I Front Ukraiński. W ramach I Frontu Białoruskiego, który przygotowywał się do tego uderzenia jeszcze pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego, działała I Armia WP, której jednostkom, pod wodzą gen. Popławskiego, przypadł w udziale zaszczyt walki o wyzwolenie Warszawy.

Marsz wszystkich Frontów był niezwykle szybki, dochodząc w niektórych dniach do 40 kilometrów na dobę i przełamując kolejno trzy wielkie linie obronne hitlerowców na zachód od Wisły.

Już 22 stycznia oddziały zmotoryzowane dotarły do czwartej (poznańskiej) linii obronnej nieprzyjaciela. Wśród ciężkich walk Poznań został dnia 24 stycznia okrążony i natarcie szło dalej. Podobnemu losowi uległ hitlerowski garnizon m. Piły. Już 31 stycznia szybkie jednostki zmotoryzowane i pancerne znalazły się nad Odrą i sforsowały tę rzekę.

Historyczny rozkaz Stalina

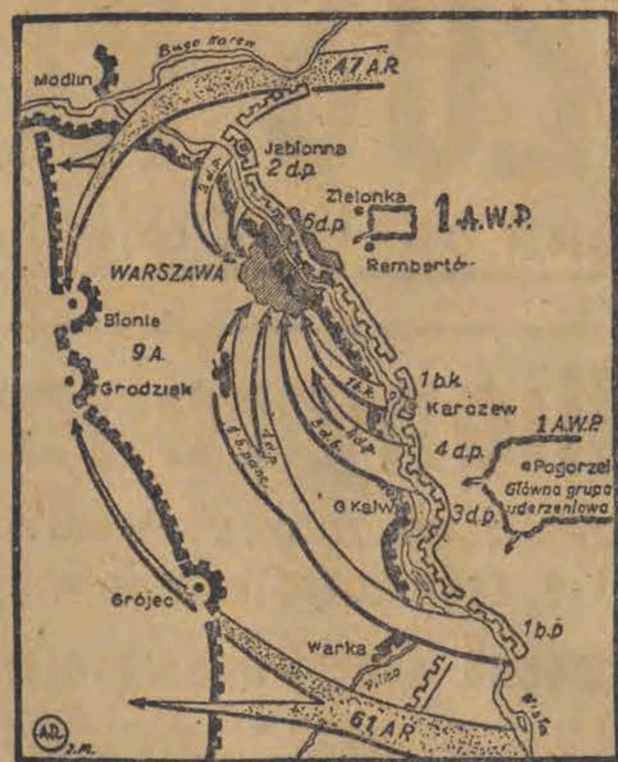
W rozkazie z dnia 23 lutego, w 27-mą rocznicę powstania Armii Radzieckiej, w dniu, w którym zresztą wyzwolony został Poznań, pisał Generalissimus Stalin:

„Nasza zimowa ofensywa wykazała, że Armia Czerwona znajduje wciąż nowe siły dla rozwiązania coraz bardziej skomplikowanych i trudnych zadań. Obecnie jej sławni bojownicy nauczyli się gromić i unicestwiać wroga według wszelkich prawideł współczesnej nauki wojskowej. Nasi żołnierze, natchnieni świadomością swej wielkiej misji wyzwoleńczej, dokonują cudów bohaterstwa i ofiarności."

Ten historyczny rozkaz Stalina oddaje najgłębszą istotę Armii Radzieckiej. Bo tylko poczucie i świadomość wielkiej misji dziejowej, spoczywające na Armii Wyzwolenia, mogły natchnąć żołnierza i dowództwo do tak wielkich czynów. I tylko wyzwoleńcza Armia kraju socjalizmu mogła wywalczyć naszemu narodowi trwałą i rzeczywistą wolność. Do najcenniejszych tradycji ludowego Wojska Polskiego zaliczamy też to, że mogliśmy walczyć i zwyciężać u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej w wielkiej wojnie z faszyzmem.

P. J. Pieński

Sytuacja w dniach 16 i 17 stycznia
w rejonie Warszawy



Podczas gdy dwie armie radzieckie 47 i 61 dokonały głębokiego manewru oskrzydlającego, takiego samego manewru płytszego dokonała I Armia pod wodzą gen. Popławskiego. Jednostki polskie, po sforsowaniu Wisły w kilku miejscach uderzyły na Warszawę z północy i południa a dopiero w dalszej kolejności od czoła. Wobec takiego podwójnego manewru oskrzydlającego, walki o Warszawę trwały krótko, mimo iż faszyści przekształcili cały teren stolicy w potężny węzeł obronny.

Premia dla Judasza
Tito i Franco — pupilami USA

Waszyngton (PAP). Departament Stanu ogłosił oświadczenie, w którym wyraził zadowolenie z polityki Tito. Rząd jugosłowiański otrzyma od Stanów Zjednoczonych premię za zdradę w postaci „pomocy militarnej".

Departament Stanu ujawnił równocześnie, że Stany Zjednoczone od dawna już udzielają Jugosławii „pomocy" gospodarczej i wywierają swój wpływ na inne kraje kapitalistyczne, by traktowały Jugosławię jako swego sojusznika. W końcu Departament Stanu z uznaniem stwierdza, że Tito bierze czynny udział w zimnej wojnie jako sprzymierzeniec Stanów Zjednoczonych.

Rzecznik Departamentu Stanu zakomunikował następnie, że rząd USA zamierza zrewidować swój stosunek wobec gen. Franco. Rząd USA popierać będzie oficjalnie wszelkie starania, zmierzające do zakończenia bojkotu Hiszpanii frankistowskiej i dążyć będzie do stworzenia warunków, które by umożliwiły powrót ambasadora USA do Madrytu.

Przywódcy francuskiej prawicy socjalistycznej
sługusami imperialistów anglo-amerykańskich



Premier rządu duńskiego, **Hedtoft**, otrzymał niedawno z Francji list, apelujący do jego miłosierdzia. Okazało się, że skazany na śmierć były szef gestapo w Danii — Hofman, winny bestialskich zbrodni przeciwko narodowi duńskiemu w okresie okupacji hitlerowskiej, znalazł we Francji obrońców. Nadawcą listu do Hedtofta był bowiem **Leon Blum**. Usiłując wybielić hitlerowskiego siepacza, Blum nazwał Hofmana **„człowiekiem czarującym, gotowym do niesienia pomocy"** i oświadczył, że list w obronie Hofmana wystosował **„z własnej inicjatywy"**.

Przywódca francuskich prawicowych socjalistów, nestor socjal-zdrajców, który osiwiał w swej zdradzieckiej służbie, występuje więc w charakterze obrońcy wyrzutka faszystowskiego, usprawiedliwiając tym samym bestialski, zbrodniczy system hitlerowski.

List Bluma do Hedtofta, to drobny tylko fakt wśród wielu zdradzieckich poczynań kierownictwa francuskiej partii socjalistycznej. Ale fakt ten świadczy wymownie, kim są obecni przywódcy prawicowych socjalistów.

Polityka reakcyjnej góry francuskiej partii socjalistycznej w ciągu ostatnich lat — to **łańcuch zdrady interesów klasy robotniczej i gorliwej służby na rzecz ultrareakcyjnych kół kapitalistycznych.** Aby przysłużyć się burżuazji, prawicowi socjaliści wynaleźli teorię **„socjalizmu demokratycznego"**, który według zamieszczonego na łamach „Populaire" oświadczenia patriarchy prawicowych socjalistów, Leona Bluma — **daje się pogodzić z kapitalizmem i bynajmniej mu nie przeczy.** W analogicznym celu sfabrykowano również teorię **„trzeciej siły", walczącej rzekomo zarówno przeciw kapitalizmowi, jak i przeciw komunizmowi**

Przeznaczeniem tych „teorii" jest **zatruwanie świadomości mas pracujących jadem frazeologii socjalistycznej i maskowanie oraz ideowo „uzasadnianie" „praktyki" prawicowych socjalistów wobec klasy robotniczej i ruchu robotniczego. O tym, jak przedstawia się ta praktyka, mówią liczne fakty zarówno z przeszłości, jak i chwili obecnej.**

Prawicowi socjaliści typu Bluma, Mocha, Ramadiera, Meyera, Guy Molleta i inni, są **aktywnymi realizatorami antynarodowej polityki marshallizacji i amerykanizacji Francji. Są oni również zagorzałymi zwolennikami agresywnego paktu atlantyckiego i samobójczej dla Francji polityki w stosunku do Niemiec Zachodnich — polityki odradzania niemieckiego militaryzmu i faszyzmu. Prawicowi socjaliści sprzyjają faktycznie kontynuowaniu niesprawiedliwej, zaborczej wojny kolonizatorów francuskich przeciwko narodowi Vietnamu. Na skutek ich starań, francuski budżet wojskowy stale pęcznieje, a Francja przeistacza się w arsenał mięsa armatniego dla awantur imperialistów amerykańskich.**

Polityka marshallizacji Francji spowodowała **kurczenie się przemysłu francuskiego i katastrofalny wzrost bezrobocia.** Produkcja przemysłowa Francji spadła do poziomu roku 1913. Stopa życiowa mas pracujących, która w wyniku dewaluacji franka gwałtownie się skurczyła, nie o wiele przekracza poziom istniejący w krajach kolonialnych i półkolonialnych.

Francuscy prawicowi socjaliści są nie tylko rzecznikami korzystnej dla imperialistów amerykańskich polityki, lecz również propagatorami ich ideologii. Nawołują oni do zrezygnowania z niezawisłości narodowej, występują w obronie burżuazyjnego kosmopolityzmu. **„Wykorzeniajcie przesąd suwerenności narodowej"** — woła jeden z przyjaciół Bluma — Paul Boncour.

W Paryżu odbył się niedawno nadzwyczajny zjazd SFIO (francuskiej partii socjalistycznej). Proklamowana przez zjazd platforma programowa pomija całkowicie niezmiernie żywotne dla kraju kwestie polityki zagranicznej. **Prawicowi przywódcy SFIO nie znaleźli ani jednego słowa potępienia dla prowadzonej przez koła reakcyjne propagandy nowej wojny.**

Przedmiotem ataków na zjeździe był za to system wyborów proporcjonalnych. **Jules Moch oświadczył — zgodnie z dyrektywami Bluma — że należy dążyć do wprowadzenia systemu wyborów z okręgami jednomandatowymi w celu zredukowania liczby komunistycznych deputowanych w Zgromadzeniu Narodowym. System ten pozwoliłby blokowi partii prawicowych — od socjalistów do neofaszystów gaullistów — zapewnić sobie większość w parlamencie.**

Rozbijanie jedności klasy robotniczej jest jednym z głównych zadań taktyki **imperialistów, usiłujących rozpętać nową wojnę i zdławić siły demokracji i socjalizmu.**

Aby zrealizować te plany, **stary prowokator reformistyczny, Leon Jouhaux utworzył, zależną od Wall Street, organizację związkową „Force Ouvriere".** Jednakże rozbijaczom udało się skaptować zaledwie **znikomą, najmniej uświadomioną część klasy robotniczej. Absolutna większość robotników francuskich pozostała w szeregach CGT, która liczy ponad 5 milionów członków.**

Francuska partia socjalistyczna przeżywa obecnie głęboki kryzys: w ciągu ostatnich lat liczebność jej szeregów zmalała do jednej trzeciej. Obecnie liczy ona ok. 100.000 członków. Wielu socjalistów, którzy wierzyli Blumowi i jego przyjaciołom opuszcza szeregi partii, kierowanej przez zdrajców klasy robotniczej, wrogów demokracji. Przywódcy francuskich prawicowych socjalistów stają przed obliczem mas pracujących we właściwym świetle: jako rozbijacze ruchu robotniczego i sługusi kapitału, jako wierni pachołkowie imperialistów amerykańskich i podżegaczy wojennych.

R. Majewski

Podniesienie poziomu ideologicznego kadr nauczycielskich
— wytyczną ZNP w walce o socjalizm

WARSZAWA (PAP). — W dalszym ciągu obrad rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego ZNP rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której aktywiści związkowi poddali wszechstronnej analizie dotychczasową działalność oraz omówili najważniejsze zagadnienia związane z przyszłymi zadaniami Związku.

W dyskusji podkreślono rolę III Plenum KC PZPR i CRZZ w pogłębieniu pracy ZNP oraz zwrócono uwagę na **konieczność wzmocnienia czujności rewolucyjnej** wobec penetracji wrogich agentur, usiłujących zahamować proces ścisłego wiązania **się nauczycielstwa z klasą robotniczą i pracującym chłopstwem w walce o socjalistyczną Polskę.**

Walka z tymi elementami, przezwyciężanie idealistycznych i nacjonalistycznych teorii wychowawczych, podnoszenie poziomu ideologicznego, uzbrajanie się w niezawodny oręż marksizmu-leninizmu jest w chwili obecnej podstawowym obowiązkiem całego nauczycielstwa.

Biorąc czynny udział w pracy kulturalno-oświatowej bratnich związków zawodowych, **nauczycielstwo winno wiązać się jak najściślej z klasą robotniczą.** Jednocześnie przed nauczycielstwem pracującym na wsi stoi obowiązek wzięcia czynnego udziału w pracy nad przebudową gospodarczą wsi. **Szczególnie aktywny winien być udział nauczycieli przy organizacji nowych wiejskich spółdzielni produkcyjnych,** jak również w rozwijaniu pracy kulturalno-oświatowej w istniejących już spółdzielniach.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji, Plenum Zarządu Głównego ZNP podjęło szereg uchwał, podkreślając, że w obecnym etapie rozwoju **szkoła polska znajduje się w ogniu zaostrzonej walki klasowej,** kiedy wzmaga się nacisk reakcji na życie wewnętrzne szkoły, na jej treść nauczania, na jej pracę wychowawczą.

Stąd płynie **konieczność wzmożenia czujności rewolucyjnej** całego nauczycielstwa polskiego. **Ta czujność rewolucyjna, jako oręż w walce z wrogiem klasowym jest bezpośrednio związana z postawą ideologiczną nauczycielstwa.** Dlatego też Plenum wysunęło konieczność ciągłego kształcenia ideologicznego wszystkich członków ZNP, opanowania przez nich podstaw materializmu dialektycznego i historycznego oraz metody dialektycznej.

Fińskie koła postępowe
demaskują chwyty przedwyborcze
reakcjonistów — Fagerholma i Paasikivi

HELSINKI (PAP). W dniach 16 i 17 stycznia odbędą się w Finlandii wybory prezydenta Republiki.

Jak stwierdza korespondent agencji TASS, **polityka obecnego rządu prawicowych socjaldemokratów doprowadziła do znacznego pogorszenia sytuacji mas pracujących Finlandii.**

Postępowe koła fińskie podkreślają, że w wyniku polityki premiera **Fagerholma** i rządu prawicowych socjaldemokratów, stosunki radziecko-fińskie nie polepszyły się, a — przeciwnie — rozwijały się w kierunku **niekorzystnym** dla narodu fińskiego.

Demokratyczna prasa fińska stwierdza, że reklamowana przez reakcję polityka obecnego prezydenta Republiki **Paasikivi** stała się polityką nawskroś **reakcyjną,** zarówno w dziedzinie stosunków wewnętrznych jak i zagranicznych. Twierdzenie jakoby jedynie Paasikivi mógł przyczynić się do polepszenia stosunków fińsko-radzieckich jest jedynie chwytem przedwyborczym.

Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego prowadzi kampanię przedwyborczą pod hasłem radykalnej zmiany polityki obecnego rządu. DZNF wysuwa własnego kandydata na prezydenta — byłego premiera **MAUNĘ PEKKALA**, którego popierają także wszystkie postępowe organizacje fińskie.

Naród w hołdzie wielkiemu poecie

WARSZAWA (PAP). Ostatnie prace nad budową pomnika Adama Mickiewicza dobiegają końca.

Odsłonięcie pomnika Mickiewicza nastąpi w dniu 28 bm. Uroczystość ta zakończy rok mickiewiczowski, którego obchodem cały naród polski i cała słowiańszczyzna złożyła hołd wielkiemu szermierzowi idei wolności i postępu, wielkiemu poecie narodów słowiańskich.

USA popierają Czang Kai-szeka na Formozie

WASZYNGTON (PAP). — Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych USA Mac Dermott oświadczył na konferencji prasowej, że Kongres wyraził zgodę na przekazanie „rządowi" Czang Kai-szeka sumy 125 milionów dolarów. Za sumę tę nacjonaliści chińscy mają prawo dokonywania zakupów sprzętu wojennego w Stanach Zjednoczonych, który jest wysyłany na Formozę.

Fabrykanci „sensacji"
przy pracy

PARYŻ (PAP). Praktykant konsulatu R. P. w Lille, 26-letni Stefan Skrobała usiłował popełnić samobójstwo.

Po przewiezieniu Skrobały do szpitala, lekarze orzekli, że życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Reakcyjna część prasy francuskiej usiłuje nadać temu „sensacyjnemu" wypadkowi tło polityczne.



Nowy styl pracy polonistów

(Po czwartym zjeździe kół polonistycznych)

IV Zjazd kół polonistycznych wniósł tyle nowych i odmiennych od tradycji elementów, że należy omówić nie tylko jego zdobycze naukowe, lecz również nowy styl pracy polonistów, który jest wynikiem doświadczeń czteroletniej działalności kół studenckich młodych naukowców. W ciągu krótkiej, lecz urozmaiconej historii powojennych zjazdów obserwujemy bogatą w następstwa walkę o uwolnienie naszego literaturoznawstwa od formalizmu, wulgarnego socjologizmu i eklektyzmu metodologicznego, walkę uwieńczoną wielkim sukcesem marksistowskiej metody badań literackich.

Tematyką Zjazdu była analiza historyczno-literacka powieści z lat 1918—1939. Pasjonujące problemy historii literatury stały się jednocześnie jednym ze źródeł wiedzy o współczesności.

Marksistowski referat Henryka Markiewicza omawiał „Przedwiośnie" Stefana Żeromskiego. Autor, odcinając się od złej tradycji ograniczającej ocenę twórczości autora „Popiołów" do estetyzującego określenia go jako „wielkiego artysty słowa", lub błędnego przedstawiania jako pisarza socjalistycznego, wydobył istotne pierwiastki ideologiczne „Przedwiośnia". Powieść ta jest wyrazem niepokoju i poszukiwania Żeromskiego dalszej drogi Polski. Znajdujemy w niej, jedyne w twórczości tego okresu, odzwierciedlenie ostrości konfliktów społecznych. „Przedwiośnie" jest dokumentem narastania wrzenia rewolucyjnego i oskarżeniem pisarza czasów mu współczesnych. Markiewicz wykazał jak wahania ideologiczne Żeromskiego, jego obawa przed komunizmem warunkują elementy estetyczne dzieła i wpływają na jego kompozycję.

Również wysoki poziom naukowy reprezentowały prace analityczne: Zbigniewa Wasilewskiego o powieści proletariackiej Leona Kruczkowskiego oraz Andrzeja Wasilewskiego o powieściach Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego.

Młodzi poloniści często śmiało i zdecydowanie wykraczali poza tradycyjne tereny badań literackich. Aniela Łępicka (Kraków) omawiając twórczość Dołęgi-Mostowicza, jako pisarza drobnomieszczaństwa i Tadeusz Muras (Łódź) w referacie o katolickiej powieści obyczajowej wciągnęli w zakres badań literackich tzw. „twórczość drugorzędną", która była w okresie 20-lecia strawą duchową przeważającej części społeczeństwa. Zdemaskowanie sensu „dwu literatur", jednej dla wybranych, innej dla maluczkich, odkrycie ponurego i obciążającego obskurantyzmu ostatniej i jej całkowita dyskredytacja artystyczna — oto nowy i poważny rozdział w historii literatury, nad którym badania rozpoczęła młoda polonistyka polska.

Referat Tadeusza Murasa o tzw powieści katolickiej 20-lecia wykazał, że twórczość ta była jedną z masek ideologii faszystowskiej.

Wrocławska praca zbiorowa pod kierownictwem S. Sandlera omawiała twórczość Zbigniewa Uniłowskiego. Maria Jasińska z Lublina wygłosiła referat o perspektywach czasowych w powieściach: Jerzego Andrzejewskiego „Ład serca" i Michała Choromańskiego „Zazdrość i medycyna".

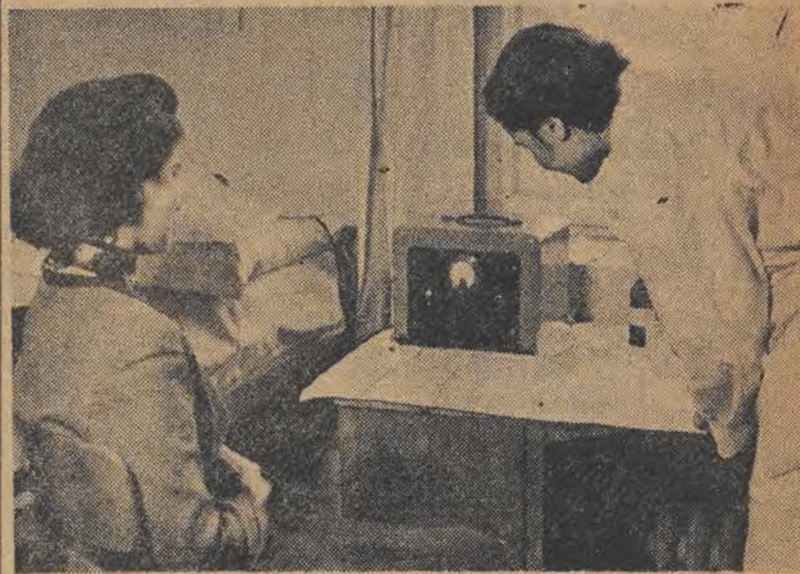
Wiele materiału do dyskusji dostarczyła praca Jana Lipskiego, Janusza Stradeckiego, Janusza Wilhelmieckiego i Krzysztofa Zarzeckiego o psychologiźmie w prozie 20-lecia. Autorzy jej mimowoli rozwiali resztki złudzeń o tzw. „czystej nauce". Formalistyczny referat o niezwykle rozbudowanej i skomplikowanej terminologii mógł się wykazać minimalną ilością wniosków o bardzo wątpliwej wartości naukowej. Z radością można stwierdzić, że krytyka formalistycznego stosunku do nauki, zarówno obecnych na zjeździe profesorów — Wacława Borowego, Stefana Żółkiewskiego, Kazimierza Wyki, jak i studentów — była powszechna.

Jan Błoński, Ludwik Flaczen i Konstanty Puzyna (Kraków) omówili twórczość St. I. Witkiewicza, Bruno Schulza i Witolda Gombrowicza. Mimo ogromnych trudności, jakie nastręczał kompletny brak opracowań naukowych prądów literackich, reprezentowanych przez tych pisarzy, referat zawierał dużo materiału, który może stanowić punkt wyjściowy dla następnych badań pisarzy. Błędy pracy wypływały — jak stwierdził prof. Żółkiewski — z winy starszej polonistyki, która nie dostarczyła młodym odpowiedniej spuścizny opracowań naukowych.

IV Zjazd był poważną próbą nowej oceny literatury międzywojennego 20-lecia. Jako jego wielką wartość należy mocno podkreślić cechy samodzielności i pionierstwa pracy młodych polonistów, które wyznaczają odmienny od poprzednich charakter IV Zjazdu. Mimo błędów i przeoczeń jest on jednym z ważnych czynników kształtujących nowe oblicze humanistyki polskiej.

Kd.

Centralna Poradnia Zdrowia Psychicznego



W Warszawie otwarto Centralną Poradnię Zdrowia Psychicznego, w której każdy ubezpieczony może się leczyć bezpłatnie. Poradnia wyposażona jest w najnowocześniejsze urządzenia i prowadzona jest przez wybitnych specjalistów.

Na zdjęciu — leczenie prądem stałym o niskim napięciu — przez galwanizację gruczołu tarczycowego.



Badanie czynności mózgu w Centralnej Poradni Zdrowia Psychicznego — przy pomocy elektroencelografu.

Książka radziecka w służbie narodu

Z każdym rokiem rozwija się działalność wydawnicza w ZSRR. Podczas gdy w r. 1946 wydano ogółem 463 miliony egzemplarzy książek, to w 1947 r. — wydano ponad 540 milionów, w 1948 r. — 640 milionów, zaś w ubiegłym 1949 roku — 700 milionów egzemplarzy. Jakże dalekie są te cyfry od cyfr roku 1913, kiedy ogólna liczba wydanych książek sięgała zaledwie 85,7 milionów egzemplarzy.

W Związku Radzieckim książka stała się przedmiotem pierwszej potrzeby; książki czytają wszyscy, zarówno w mieście, jak i na wsi. Cały kraj pokrył się gęstą siecią bibliotek, które posiadają łącznie około 132 milionów tomów. W samym tylko obwodzie moskiewskim ponad 1300 kołchozów posiada własne biblioteki. Biblioteki te nabyły w 1949 roku łącznie ponad 600 tysięcy nowych książek. W Republice Białoruskiej uruchomiono w 1949 roku 100 nowych księgarni. W rejonie Mytiszczeńskim (obwód moskiewski) poszczególne księgarnie sprzedają po 1400—1500 książek dziennie: w ciągu dziewięciu miesięcy 1949 r. wszystkie księgarnie sprzedały książki wartości ponad milion rubli. Kołchoźnicy obwodu rostowskiego nabyli w 1949 roku o 79 procent książek więcej, niż w 1948 r.

Zlikwidowanie analfabetyzmu wśród dorosłej ludności kraju radzieckiego, szybki rozkwit gospodarki narodowej, stały rozwój nauki i techniki, nieprzerwany wzrost dobrobytu i podnoszenie się poziomu kulturalnego narodu — oto podstawy stałego wzrostu zapotrzebowania na książki, ukazujące się we wszystkich językach kraju radzieckiego.

Działalność wydawnicza Związku Radzieckiego zajmuje pierwsze miejsce na świecie, zarówno pod względem ilości, jak i jakości. W 1949 r. wydano w ZSRR więcej książek, niż w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji razem wziętych.

W odróżnieniu od książek detektywistycznych, pornograficznych i reklamowych, wydawanych przez monopolistów USA, Anglii, czy Francji, książka radziecka spełnia szlachetną misję w służbie narodu. Jest ona potężnym środkiem wychowania narodu w duchu komunistycznym, jest źródłem wiedzy, przyjacielem i doradcą, uczy miliony ludzi jak żyć i pracować, walczyć i zwyciężać. Książka radziecka głęboko i prawdziwie odtwarza bogate życie kraju socjalizmu, rozwija w ludziach radzieckich uczucie patriotyzmu socjalistycznego, przyjaźni między narodami. Jest ona chorążym humanitaryzmu socjalistycznego i źródłem natchnienia — dla milionów ludzi pracy, do walki o pokój, demokrację, socjalizm.

M. Samarski.

„Pan Tadeusz" za 80 złotych

Najcelniejsze utwory pisarzy polskich i obcych — wydawane w stutysięcznych egzemplarzach — trafiają do rąk robotników i chłopów

Marzenia mistrza Adama o „zbłądzeniu jego ksiąg pod strzechy" — stały się wspaniałą rzeczywistością — w 95 lat po śmierci poety. Pierwszy, powojenny „Pan Tadeusz" ukazał się w roku 1945 — nakładem „Książki" w ilości 25 tysięcy egzemplarzy. Po nim poszły następne wydania, coraz większe — już nie w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy — ale w stutysięcznych cyfrach. Aż oto „Biblioteka Gromady" rzuciła „Pana Tadeusza" na rynek w naprawdę masowym wydaniu — i w dodatku — w cenie 80 złotych za egzemplarz. Łącznie — mickiewiczowska epopea sięga milionowego egzemplarza.

Polska Ludowa spełnia więc marzenia wieszcza. Już wkrótce naprawdę Mickiewicz będzie w każdym polskim domu.

* * *

Zapoczątkowane przez „Trybunę Ludu" i „Gromadę" — wydawanie najcelniejszych utworów literatury polskiej i obcej w masowych, stutysięcznych nakładach, po cenie 80 zł za okazały tom, stanowi prawdziwą rewolucję kulturalną Polski Ludowej. 80 złotych za tom — to znaczy książka w domu każdego robotnika, każdego chłopa — to wspaniały pochód cywilizacji, kultury, postępu do izb robotniczych i pod wieśniacze strzechy.

Jak bardzo tania i dobra książka była potrzebna — świadczą właśnie te olbrzymie, niespotykane w historii polskiego piśmiennictwa nakłady i szybkość, z jaką się one rozchodzą. Tak rozeszła się „Opowieść o prawdziwym człowieku" Borysa Polewoja, tak rozchodzą się książki Prusa, Wasilewskiej, Kraszewskiego, Sienkiewicza.

Obecnie „Biblioteka Trybuny Ludu" wydała trzytomowe dzieło Bolesława Prusa „Faraon" — w 100.000 nakładzie, wspaniałą, dwutomową powieść świetnego duńskiego prozaika Martina Andersena Nexö — „Czerwony Morten" oraz nowy nakład „Pana Tadeusza".

* * *

Każdy Czytelnik „Głosu" — może nabywać te książki — 80-złotowe. Wystarczy zamówić je u kolportera fabrycznego — u tego samego towarzysza, który codziennie dostarcza w fabryce nasze pismo. Po wpłaceniu 80 złotych za żądany tom — otrzymuje się książkę już następnego dnia — w fabryce, czy w zakładzie pracy.

Wystawa sztuki fińskiej

Dnia 10 bm. odbyło się w Muzeum Narodowym uroczyste otwarcie **wystawy sztuki fińskiej**, zorganizowanej z inicjatywy fińskiego Ministerstwa Oświaty oraz Akademii Sztuk Pięknych w Helsinkach, pod protektoratem ministra Kultury i Sztuki S. Dybowskiego oraz posła fińskiego w Warszawie E. Järnefelta.

Na uroczystość otwarcia przybyli: minister Dybowski, poseł fiński w Warszawie — E. Järnefelt oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Obecny był również I sekretarz Ambasady Radzieckiej I. S. Kuzniecow oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw skandynawskich.

Po zagajeniu uroczystości przez dyrektora Muzeum Narodowego prof. S. Lorentza zabrał głos poseł fiński Järnefelt, wyrażając głębokie zadowolenie z powodu otwarcia wystawy w bohaterskiej stolicy Polski. Z kolei komisarz wystawy, wybitny fiński artysta-malarz, dyrektor Akademii Sztuki w Helsinkach Aare Heinonen, dał krótką charakterystykę kierunków i tendencji plastyki fińskiej.

Następnie przemówił minister Dybowski, zaznaczając, że najbardziej zainteresują nas na wystawie realistyczne **malarstwo i rzeźba fińska**, które najwięcej powiedzą o życiu i charakterze narodu fińskiego.

Po przemówieniu minister Dybowski dokonał otwarcia wystawy.

Na całość wystawy składa się 116 obrazów oraz 160 rzeźb czołowych plastyków fińskich. Obok dzieł artystów współczesnych, znajdujemy tu również prace, reprezentujące ostatnie dwudziestolecie ub. wieku.

Zwracają uwagę dzieła czołowych fińskich malarzy minionego pokolenia jak: **Gallen Kallela, Edelfelt i Halonnen**, twórcy scen z życia chłopskiego, prace **Rissanena**, syna ludu fińskiego, związanego z tym ludem całą swoją twórczością, a w dziale rzeźby — prace **Aaltonen, Finne i Leppanen**, wybitnych przedstawicieli kierunku realistycznego.

Prace, zebrane na wystawie, pochodzą w znacznej części z fińskich zbiorów muzealnych.

Marshallizacja klasyków

Arcydzieła literatury klasycznej zniekształca się w Ameryce bez wahania. Specjalni gangsterzy pióra, będący na usługach bulwarowych wydawców, korygują „niepotrzebne dłużyzny", „przyśpieszają tempo wewnętrzne" i nadają dziełom klasyków „nową" i „ulepszoną" formę.

Tak powstają tzw. **omnibuki**, czyli tzw. skróty dzieł klasyków. Są to kieszonkowe książeczki, które można z łatwością przeczytać przy śniadaniu lub w tramwaju. **W ten sposób został skrócony „Don Kichot" do 25 stronic, „Wojna i pokój" do 30 str., „Boska Komedia" do 15 str. itd.**

Ostatnio zabrał się do takiej roboty pisarz angielski Somerset Maugham, autor wielu trywialnych powieści i sztuk teatralnych i agent brytyjskiego wywiadu w jednej osobie. Zorientował się bowiem, że tego rodzaju **przeróbki, utrzymane w stylu „planu Marshalla", dogadzające burżuazji amerykańskiej, zostaną odpowiednio nagrodzone.**

Zapowiedział on, że **każdą przeróbkę opatrzy przedmową, w której specjalnie uwzględni „najbardziej wstrząsające, intymne szczegóły życia" wybranego przez siebie klasyka. Zapowiedź Somerset Maughama wywołała entuzjazm wydawców amerykańskich. I oto już w 1949 r. ukazały się w Stanach Zjednoczonych książki, na których nazwisko wulgaryzatora Maughama wydrukowane jest obok nazwisk: Tołstoja, Dickensa i Balzaca.**

W połowie XIX w. niejaki Barnum, dyrektor amerykańskich cyrków wędrownych i zwierzyńców, zapragnął przewieźć dom Szekspira z Stretfordu do Ameryki. **„Niech ojczyzną Szekspira, będzie to miasto, które zapłaci więcej dolarów".** Tak rozumował przedsiębiorczy dyrektor cyrku. Współcześni Barnumi już nie muszą wywozić domu Szekspira z Anglii, gdyż i tak traktują ją jako 49 stan. Dzisiejsi amerykańscy przedsiębiorcy **handlują Szekspirem, starając się wyeliminować z jego dzieł właśnie to, co ma nieprzemijającą wartość.**

Stosunek wydawców angielsko-amerykańskich oraz ich sługusów do literatury ilustruje cyniczna wypowiedź niejakiej Sylwii Redley: **„Każde dzieło Szekspira lub Sofoklesa służy temu samemu celowi, co mecz piłki nożnej lub psie wyścigi, gdyż każdą książkę pisze się po to, by dostarczyć jak najwięcej przyjemności czytelnikowi". Lecz miss Sylwia Redley nie wszystko powiedziała.**

Nie tylko dla zabawy, nie tylko po to, by sprawić przyjemność zacofanemu czytelnikowi wydaje się w setkach tysięcy egzemplarzy przenicowane i zwulgaryzowane skrócone przeróbki klasyków. Autentyczne dzieła postępowych przedstawicieli europejskiej literatury klasycznej są **zbyt niebezpieczne dla współczesnych handlarzy z Wall-Street. By zniszczyć wolność narodów europejskich, muszą je także ograbić z ich sławnych nieśmiertelnych tradycji przeszłości.**

Handlarze amerykańscy z premedytacją **posługują się fałszerzami, którzy zniekształcają i wypaczają dzieła klasyków. Tendencje przedstawicieli lynczu w literaturze są dwojakiego rodzaju: chcą wyzyskać sławne nazwiska klasyków dla zarobku, jak również chcą w imię interesów kapitalistów pod przykrywką wielkiego imienia wydać sfałszowaną przeróbkę.**

W ciągu ostatnich lat narody Europy Zachodniej poznały w praktyce, co **to jest marshallizacja.** Słowo to stało się obelgą w ustach każdego uczciwego Europejczyka. **„Plan Marshalla" nie tylko zbankrutował, lecz także zdemaskował tych, którzy byli jego inicjatorami. Okazało się, że można zmarshallizować kilka sprzedajnych rządów burżuazyjnych, gromadkę politycznych i literackich bankrutów, lecz nie można zmarshallizować narodów, nie można zmarshallizować ich literatury ojczystej.**

Usiłowania rozmaitych Maughamów zwulgaryzowania klasyków są typowym przykładem kosmopolityzmu. Omnibuki, to zatrute ideologiczne narzędzie, które agresorzy amerykańscy fabrykują na eksport wraz z jajkami w proszku, gumą do żucia i bombowcami.

Jak wojska radzieckie zatrzymały ofensywę niemiecką na Zachodzie

Fragment z książki „DRUGI FRONT" D. KRAMINOWA

Zamieszczamy fragment z książki „Drugi Front" D. Kraminowa, radzieckiego korespondenta wojennego przy głównym sztabie wojsk sojuszniczych we Francji. Fragment ten wskazuje jak sfery wojskowe angielskie i amerykańskie oceniały styczniową ofensywę radziecką i jej znaczenie dla powstrzymania ofensywy wojsk niemieckich na Zachodzie.

„Zdobycie i zniszczenie bazy amerykańskiej w Ardenach pozbawiło całą środkową grupę armii sojuszniczych, i to na dłuższy czas, wszelkiego wyposażenia, amunicji i żywności. Gdyby kolumny 6 niemieckiej armii pancernej SS przedostały się na równinę belgijską na północ od Maas, wówczas **dałoby to Niemcom niemniej bogatą zdobycz jak Ardeny; tu znajdowało się zaplecze trzech armii sojuszniczych i sztab 21 grupy.** Wyłom w kierunku równiny francuskiej, na zachód od Maas, pomiędzy Namur i Sedanem (dawna droga niemiecka do Francji), otworzyłby przed nimi składy wszystkich armii amerykańskich, położonych między Paryżem i granicą niemiecką. **Taki cios odebrałby sojusznikom możność podjęcia działań zaczepnych na długie miesiące, a co namniej aż do następnej wiosny.**

Wytrzymałość pojedyńczych oddziałów amerykańskich mogła jedynie opóźnić ofensywę niemiecką, a nie powstrzymać ją. Zrobiło to natomiast potężne uderzenie radzieckie w Polsce.

Armia Radziecka, działając w duchu sojuszniczej współpracy pochwyciła Niemców za kołnierz właśnie w chwili, gdy ci podnosili pięść dla zadania drugiego ciosu sojusznikom. Przegrupowana 6 armia pancerna SS, skierowana w kierunku głównego uderzenia, tj. na Dinat-Givet, **została wstrzymana w pół drogi i pośpiesznie przerzucona na wschód.** Tu również skierowano niemieckie rezerwy z zachodniego frontu. Wbrew późniejszym oświadczeniom anglosaskich propagandzistów i generałów, dowództwo sojusznicze podkreślało wówczas niejednokrotnie decydujące znaczenie, jakie miały działania Armii Radzieckiej dla przebiegu wypadków na zachodzie. Niepowodzenie planów niemieckich i załamanie ofensywy w Ardenach było związane bezpośrednio z ofensywą radziecką na wschodzie. Oficer ze sztabu 21 grupy oświadczył na konferencji prasowej w dniu 16 stycznia 1945 roku:

„Silny wiatr z Rosji zaczyna oczyszczać ciężką atmosferę na zachodzie i stwarza możliwość rozpoczęcia operacji ofensywnych na naszym froncie". 23 stycznia 1945 roku, szef wywiadu 21 grupy, generał Williams przyznał, że wzniesiona nad wojskami amerykańskimi niemiecka pięść pancerna została powstrzymana przez wojska radzieckie. 31 stycznia 1945 roku generał brygady Ford (wywiad SHAEF) stwierdził na konferencji prasowej w Paryżu, że „radziecka ofensywa odbiła się poważnie na sytuacji frontu zachodniego". Inicjatywa jaką rozporządzali wówczas Niemcy, została wydarta z ich rąk. **Musieli się odwrócić do nas plecami i przejść z działań zaczepnych do obronnych. Szef sztabu 21 grupy, generał Cunningham rozpoczął swój wykład z 4 marca 1945 roku oświadczeniem, że stosunek sił na froncie zachodnim, jak i w ogóle w Europie, zmienił się najzupełniej w ciągu zimy, a to głównie dzięki ofensywie Armii Radzieckiej.** (Oświadczenia te były złożone na zamkniętych konferencjach prasowych i nie były przeznaczone dla szerokiej opinii publicznej, jedynie wojskowi przyznawali bezsporny fakt i z uznaniem wyrażali się o współpracy sojuszników radzieckich, którzy pokazali Niemcom, czym jest wojna na dwa fronty). Generał Patton, którego znowu spotkaliśmy z początkiem lutego w Luksemburgu, śmiejąc się, zapytał nas: **„Czy panowie nie jadą przypadkowo ze Wschodu?** (Przyjechaliśmy ze Strassburga). **Niemcy tak szybko stąd uciekli, iż oczekiwałem, że zza sąsiedniego pagórka ukażą się żołnierze radzieccy".**

Ofensywa radziecka, oczekiwana z taką niecierpliwością przez wszystkich, poczynając od dowódców armii, a kończąc na żołnierzach, wywołała westchnienie ulgi. Aby podnieść na duchu żołnierzy, oficerowie zawiadomili ich o początku ofensywy już tego dnia, w którym sztab sojuszniczy otrzymał o tym tajną wiadomość. Postanowili nie czekać na oficjalny komunikat radziecki. „Władze radzieckie — wyjaśnił oficer — mogą milczeć przez kilka tygodni, a potem zakomunikować, że Berlin został zdobyty i wojna zakończona. My nie możemy tak długo czekać". Kazano żołnierzom iść na spotkanie Rosjan; wydawało się wszystkim, że są oni całkiem niedaleko. Pojawienie się Armii Radzieckiej za plecami Niemców, znajdujących się jeszcze na froncie zachodnim, fizycznie już dawało się odczuć."

Coraz więcej robotników podejmuje apel tow. Walaszczyka

Oszczędnościowe zobowiązania prządek z PZPB Nr 21

Apel oszczędnościowy tow. Walaszczyka napotyka na terenie Łodzi na coraz żywszy oddźwięk. W dniu wczorajszym podjęły ten apel m. innymi **zespoły przędzalnicze z PZPB Nr 21.**

Zobowiązanie zwiększenia oszczędności w **przędzalni PZPB Nr 21** nie dotyczy zmniejszenia braków, stanowiących tutaj ze względu na nowoczesne maszyny zaledwie 0,1 — 0,2 procent. Prządki mogą jednak poczynić znaczne oszczędności przy **właściwym nawijaniu szpulek**, unikając tak zwanych „lalek". Aby prządka mogła oddać dobrą przędzę, ze swych maszyn potrzebna jej jest współpraca z poprzednimi etapami produkcji, z ciągarkami i wrzeciennicami. Obsługa tych maszyn, podnosząc jakość swej produkcji przyczynia się do uzyskania oszczędności w końcowej fazie na obręczniakach.

Biorąc to pod uwagę, do współzawodnictwa oszczędnościowego przystąpiły dwa zespoły przędzalnicze, obejmujące produkcję na o**bręczniakach, ciągarkach i wrzeciennicach.** Pierwszy zespół, na czele którego stoi prządka tow. Leokadia Man, obejmuje ciągaczki Annę **Nowak i Kazimierę Janas,** wrzecieniarkę **Bronisławę Mikulską** oraz pomagaczkę **Marię Szulc.** Do drugiego zespołu, kierowanego przez prządkę **Helenę Krawczyk,** należą ciągaczki **Bronisława Górska i Irena Dering,** wrzecieniarka **Helena Stefańczyk** i pomagaczka **Lucyna Kędzierska.** Oba zespoły zobowiązały się zmniejszyć ilość „lalek" z 1,6 do 0,8 procent; co przyniesie 67 zł oszczędności na jeden zespół podczas 8 godzin pracy.

Zobowiązania zespołów kontrolowane będą w magazynie, w którym dokładnie oblicza się ilość „lalek".

Racjonalizatorzy z PZPW Nr 4 wzywają do współzawodnictwa oszczędnościowego racjonalizatorów z PZPW Nr 5


Tow. Banasiak, racjonalizator z PZPW Nr 4, podejmuje zobowiązania oszczędnościowe.

Zasłużony **racjonalizator PZPW Nr 4 tow. Wacław Banasiak** wraz z racjonalizatorami: tow. tow. Bolesławem Ornawem i Wacławem Pawlakiem, podejmując apel o współzawodnictwie w dziedzinie oszczędności, postanowili pozyskać dla tej akcji **wszystkich racjonalizatorów przemysłu wełnianego.**

„Wielka trójka" — tak nazywani są trzej czołowi racjonalizatorzy PZPW Nr 4 — dokonała już **wielomilionowych oszczędności** Obecnie składają oni zobowiązanie, że w przeciągu najbliższego miesiąca zastosują maszynę wyciągową skór na czesarki własnego pomysłu i konstrukcji. Dotychczas jedna skóra służyła w przeciągu 7 do 10 dni. Wyciągnięta na nowosporządzonej maszynie pracować będzie do 25 dni. Biorąc pod uwagę, że koszt jednej skóry, sprowadzanej z fabryki w Bielsku wynosi 9.000 zł a na oddziele argony co 10 dni trzeba 48 nowych skór, łatwo obliczyć, że przedłużenie trwałości skóry na czesarkach da w ciągu miesiąca ogromne oszczędności.

Zobowiązanie, podjęte przez racjonalizatorów PZPW Nr 4, zawiera przy tym wyraźne zastrzeżenie, że wykonane zostanie bez nakładu kosztów, systemem gospodarczym. Równocześnie **towarzysze z PZPW Nr 4 wzywają do współzawodnictwa w dążeniu do oszczędności racjonalizatorów z PZPW Nr 5.**

Tow. Lewandowski z Fabryki Wyrobów Azbestowych przystępuje do współzawodnictwa

Tow. **Henryk Lewandowski** pracuje, jako brygadzista, w przędzalni **Państwowej Fabryki Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych.** Dowiedziawszy się o podjęciu przez robotników łódzkich **apelu tow. Walaszczyka o współzawodnictwie w oszczędzaniu,** zapalił się bardzo do myśli wprowadzenia nowej formy rywalizacji, która pozwoli przynieść społeczeństwu i Państwu dalsze znaczne korzyści.

— Produkcja naszej fabryki jest dość specjalna, ale można przecież i u nas zwiększać oszczędności, a każdy z robotników może obliczyć własne osiągnięcia w tej dziedzinie — powiedział pewnego dnia do towarzyszy i zabrał się do obliczeń swych wyników w dziedzinie oszczędności.

Zastosowałem między innymi pewną oszczędność na paskach bawełnianych. Zamiast wyrzucać stare paski, daję je do szwalni, gdzie łączone są na nowo i mogą dalej pracować. Dzięki temu 50 metrowy pasek, który wystarczał dawniej na 5 tygodni, dziś pracuje w ciągu 4 miesięcy. Ponieważ metr paska kosztuje 26 złotych, oszczędzamy więc na jednym tylko pasku bawełnianym 7.150 zł rocznie.

— Następną oszczędność przyniosło odwrócenie biegacza na drugą stronę. Biegacza, którego dawniej wyrzucałem, dziś odwracam i może pracować jeszcze pół miesiąca. Na 224 biegaczach, zużywanych u nas miesięcznie przy nowym ich zastosowaniu uzyskamy 2.688 złotych oszczędności rocznie, biorąc, jako cenę jednej sztuki, 3 złote.

To i owo

Chwytaj się, za co możesz...

„Już starożytni Grecy i Rzymianie..." Nie, nie mam zamiaru uskuteczniać, jak to się mówi, jakiegoś wykładu historycznego. Chodzi mi całkiem po prostu o tzw. zapaśnictwo. Właśnie we wczorajszym „Głosie" przeczytałem, że w Polsce, że tak powiem, odżywa sport zapaśniczy. Naturalnie, chodzi tu o szlachetne zapasy, oparte na tradycjach „starożytnych Greków tudzież Rzymian".

Wspominam o tym dlatego, że istnieje zmodernizowana forma zapaśnictwa, która jest, oczywiście, „wynalazkiem" amerykańskim. Niezbyt piękna to forma, polegająca na tym, że wszelkie chwyty są dozwolone. Nazywa się ona: „catch as catch can", co w wolnym przekładzie znaczy: „chwytaj się, za co możesz".

„Catch as catch can" jest b. popularna w USA. Stosuje ją nawet tak poważna osobistość, jak sam prezydent Truman. Rzecz prosta, nie na macie sportowej, lecz na macie — politycznej. Ot, weźmy np. ostatnie „orędzie" głównego lokatora waszyngtońskiego Białego Domu. Wszelkie chwyty szanowny pan prezydent w nim zastosował, aby jeszcze raz wprowadzić w błąd naród amerykański. Więc, że „deficyt budżetowy" jest winą „poprzednich" rządów, że on, niby — Harry Truman, jest pełen najlepszych intencji w zakresie polityki wewnętrznej i zagranicznej, że tamto i że owo... Nawet w sprawie aprobowanej przez siebie antyrobotniczej ustawie Taft-Hartley tzw. sianem się wykręcił....

Naród amerykański zna zapewne również walki „Catch as catch can". Naród amerykański zna zapewne również przysłowie: tonący brzytwy się chwyta. Naród amerykański niewątpliwie zdaje sobie sprawę, że p. Truman — w obliczu czekających go jesienią br. wyborów — „b. brzydko się chwyta"...

E. Tam.

Nasi korespondenci fabryczni piszą o wyborach do władz partyjnych

Czujność rewolucyjna i wykonanie uchwał partyjnych zebrań wyborczych

Trudno w szczupłych ramach korespondencji dokładnie opisać przebieg zebrania wyborczego w **PZPJG Nr 8 — w oddziale „Dąbrowa".** Chcę tylko spośród wielu innych, poruszyć zagadnienie, rewolucyjnej czujności, jaką wykazują towarzysze na wielu zebraniach wyborczych, a co ujawniło się także dobitnie i na naszym.

Otóż, podczas ożywionej dyskusji zdołano wśród zebranych zdemaskować niejakiego Zygmunta Chorążaka, który przed wojną był czynnym członkiem faszystowskiej organizacji (Obóz Wielkiej Polski), a po wojnie ukrywając swą przeszłość, potrafił się nie tylko wśliznąć w nasze szeregi, ale nawet został wysłany do Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, a potem został wybrany sekretarzem oddziałowej organizacji. Dopiero na zebraniu wyborczym organizacji podstawowej został zdemaskowany i uchwałą zebranych usunięty z Partii oraz poproszony przez przewodniczącego o opuszczenie sali.

Olbrzymiego znaczenia nabierają w praktyce uchwały III Plenum KC naszej Partii, mówiące o czujności rewolucyjnej, której nigdy nie ma za dużo.

Należy być czujnym aż do całkowitego wyplenienia chwastów z naszych szeregów.

Bardzo istotną sprawą dla naszych zakładów są **UCHWAŁY,** przyjęte przez zebranych. Uchwały te stanowić będą dla nas wytyczne do dalszej pracy, a nowa egzekutywa winna tylko pamiętać o znaczeniu kontroli wypełnienia tych uchwał. Mimo tego, że uchwały są ogólne, nie skonkretyzowane, mają one dla nas wielkie znaczenie i dlatego też pragnę podać je w całości. A więc:

1) Wzmóc czujność organizacyjną oraz pobudzić do pracy organizacyjnej wszystkich członków organizacji podstawowej.

2) Otoczyć opieką grupowych i agitatorów.

3) Zwiększyć i usprawnić kolportaż prasy partyjnej w naszych zakładach, aby tą drogą podnieść świadomość członków organizacji podstawowej i całej załogi.

4) Rozszerzyć zasięg szkolenia partyjnego.

5) Podnieść dyscyplinę organizacyjną wśród członków Partii i wzmocnić poczucie obowiązku w stosunku do organizacji.

6) Otoczyć opieką i pobudzić do pracy organizacje masowe.

7) Wydać walkę marnotrawstwu, nieusprawiedliwionym nieobecnościom i nie wykonywaniu baz akordowych.

8) Rozwinąć i otoczyć opieką współzawodnictwo pracy.

9) Podnieść jakość i ilość produkcji przez doszkalanie kadr zawodowych.

10) Usprawnić pracę komitetu łączności ze wsią, oraz komitetu opiekuńczego.

11) Rozumiejąc, że braki naszej pracy wypływały z niedostatecznej kontroli, postanawiamy wzmóc kontrolę we wszystkich ogniwach oraz wytężyć swe siły dla realizacji wszystkich punktów powyższej uchwały.

Stanisław Bursiak
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPJG Nr 8
Oddział „Dąbrowa"

*

„Obszerne sprawozdanie pierwszego sekretarza — informuje nas **tow. Pawlik** korespondent fabryczny z **PZPB im. Józefa Stalina — oddział „Księży Młyn"** — stało się podstawą do rzeczowej dyskusji, w której zebrani śmiało wytykali wszystkie niedociągnięcia w naszych dotychczasowych poczynaniach. I tu trzeba przyznać, że do najpoważniejszych usterek należy to, że organizacja partyjna nie interesuje się w dostatecznym stopniu sprawami produkcyjnymi. Uczestnicy dyskusji podkreślali, iż towarzysze nie dbają o porządek na salach produkcyjnych, że często w śmieciach, wymiatanych z sali, znajdują się zupełnie jeszcze dobre cewki, nadające się do użytku. — Takie marnotrawstwo jest przecież sprzeczne z podstawowymi nakazami oszczędności — padały liczne głosy na sali.

Jako drugie poważne niedociągnięcie wykazywano, że Wydział techniczny nie przeprowadza w przewidzianym czasie remontów maszyn co w dalszych stadiach produkcyjnych daje się we znaki w postaci braku niedoprzędu. I tu organizacja partyjna powinna energiczniej zająć się tą sprawą."

*

O wzmożonych przejawach czujności rewolucyjnej pisze nam korespondentka z PZPB Nr 8, **tow. Helena Plewińska.**

„Pomimo, że zebranie wyborcze trwa wiele godzin, ani na chwilę nie słabną uwaga i zainteresowanie jego uczestników. Przybierają one największe nasilenie wówczas, gdy zgłoszeni kandydaci na członków egzekutywy opowiadają swe życiorysy. Towarzysze bacznie słuchają, a później zadają wiele pytań. Nie może być jakichkolwiek niejasności. Zebrani chcą wszystko wiedzieć.

— Towarzyszu! — padają zdania, — nie mówiliście nic, kim był Wasz ojciec, co robiliście w latach przedwojennych, gdzie pracowaliście?

*

Tow. **Stefan Bocheński**, pisze nam że na zebraniu wyborczym „w ósemce galanteryjnej", choć towarzysze w pełni przestrzegali zasady demokracji wewnątrzpartyjnej i w rozpatrywaniu kandydatur na członków egzekutywy wykazali dużo czujności, zaniedbali jednak zupełnie sprawę składu socjalnego władz partyjnych.

„Uchwały Komitetu Centralnego mówią wyraźnie o konieczności zapewnienia właściwego udziału robotników we władzach partyjnych W skład naszej egzekutywy na — 7 członków, weszło zaledwie dwóch pracowników fizycznych."

„Nie można, pisze dalej tow. Bocheński, przesądzać pracy naszej nowej egzekutywy, a raczej fakt, że weszli w jej skład nasi dobrzy aktywiści i ludzie godni zaufania, zapowiada, iż wywiążą się oni najlepiej ze swych obowiązków. Jednak pomimo tego trzeba, aby towarzysze na zebraniach wyborczych pamiętali, że najlepszą rękojmią wykonania zadań, stojących przed Partią na bieżącym etapie, jest **pełna realizacja uchwał historycznego III Plenum Komitetu Centralnego."**

Na froncie współzawodnictwa pracy

Przodownicy z Łódzkiej Fabryki Zegarów



W Łódzkiej Fabryce Zegarów znajdują się różnorodne działy produkcji, a w każdym z nich pracują przodownicy pracy. Nieraz już wspominaliśmy o rekordach, pobijanych tam przez ślusarzy, frezerów, wiertaczy. Ale takie osiągnięcia, jakie zostały uzyskane podczas Dni Stalinowskiej Pracy, nie były jeszcze nigdy dotychczas notowane w rejestracjach współzawodnictwa.

Oto widzimy na zdjęciu 4 „rekordzistów". Od lewej: tow. Stanisław Kopytowski, młodzieżowiec, pracujący na indywidualnych wiertarkach, który osiągnął w dniu 20 grudnia 160 procent normy. Dalej tow. Czesław Jasiński, ślusarz, którego grupa w dniu 20 wyrobiła 171 procent normy. Pracująca na indywidualnej frezarce tow. Aniela Nowakowa w dniu 21 grudnia przekroczyła swą normę aż o 125 procent, osiągając 225 procent. Czwartym jest młody wiertacz, Józef Nawrocki, który wykonał swą normę w 153 procentach.

Walka o tytuł najlepszego zespołu budowlanego

We wszystkich oddziałach Zjednoczenia Łódzkiego PPB w dniach od 10 do 14 bm. odbywają się narady techniczno-wytwórcze. Na naradach tych pracownicy PPB omawiają problemy, związane z budownictwem, m. in. budownictwo zimowe, racjonalizatorstwo oraz współzawodnictwo pracy.

Szczególnie duży nacisk położono na należyte omówienie współzawodnictwa pracy. Tematem dyskusji jest współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce, organizowane przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych w Polsce i Centralny Zarząd PPB z inicjatywy znanego racjonalizatora w budownictwie — tow. Krajewskiego, dyrektora departamentu w Ministerstwie Budownictwa.

Toczące się obecnie narady mają na celu wyłonienie zespołów, które od 15 marca na wszystkich budowach przystąpią do współzawodnictwa. Zwycięskie zespoły z poszczególnych oddziałów będą następnie walczyły między sobą o miano najlepszego zespołu Zjednoczenia Łódzkiego.

Finał, czyli końcowy etap współzawodnictwa odbędzie się w Warszawie — pomiędzy najlepszymi zespołami zjednoczeń budowlanych z całej Polski.

Tel.

Korzystajmy z doświadczeń radzieckich

usprawniając pracę straży pożarnych

III Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii nakłada na nas obowiązek wzmożenia czujności, nakazuje każdemu członkowi Partii i bezpartyjnemu stać na straży mienia publicznego, strzec go przed aktami sabotażu i nieszczęśliwymi wypadkami.

Z tym doniosłym zagadnieniem szczególnie mocno powiązani są właśnie funkcjonariusze straży pożarnej. Trzeba przyznać, że choć stanowimy półmilionową armię, choć jesteśmy przygotowani zawodowo, niejednokrotnie brak nam ideologicznej podbudowy, która umożliwiłaby nam jeszcze ofiarniejszą i wydajniejszą pracę. Z drugiej zaś strony u nas sprawa pożarnictwa i walki z żywiołem ognia zacieśniają się przeważnie do grona pracowników straży.

Problematyka walki z żywiołem jest szerokim masom pracujących na ogół obca. Czy to jest słuszne?

Najlepszą odpowiedzią na to pytanie będzie bliższe zapoznanie się z tymi zagadnieniami i sposobami jego rozwiązania w Związku Radzieckim.

Na terenie wszystkch republik radzieckich prowadzona jest rozległa akcja uświadamiania społeczeństwa o przyczynach i skutkach klęsk żywiołowych. Sprawy pożarnictwa są przedmiotem nauki w szkołach zawodowych i średnich. Duży wybór dzieł na ten temat umożliwią każdemu obywatelowi bliższe zapoznanie się z zagadnieniami pożarnictwa.

Już ten pobieżny przegląd ujęcia w ZSRR walki i obrony przeciwpożarowej wskazuje nam, ile możemy się nauczyć w tej dziedzinie od Związku Radzieckiego i jakie korzyści przyniosłoby zastosowanie tych doświadczeń u nas. Osiągnięcia Związku Radzieckiego w walce z żywiołem ognia powinny skłonić naszych strażaków do bliższego studiowania ich metod i sposobów tej walki. Musimy liczniej, niż dotąd, zakładać koła TPPR, a ich działalność wyprowadzić z wąskiej dziedziny opłacania składek członkowskich i ewentualnej prenumeraty pism organizacyjnych.

Zaktywizowanie pracy TPPR, stałe korzystanie z doświadczeń Kraju Socjalizmu już w krótkim okresie czasu pomoże nam w naszej pracy zawodowej.

J. Sawicki
korespondent „Głosu"
ze Straży Pożarnej

Robotnicy utrwalają wyniki Stalinowskich Dni Pracy



Zofia Sobczak, tokarz w Zakładach im. gen. Świerczewskiego w Warszawie wykonała 21 grudnia ub. r. 205 proc. normy, podczas gdy dawniej wykonywała przeciętnie 150 proc. Obecnie ob. Sobczak wykonuje przeciętnie 190 proc. normy.

Na zdjęciu — Zofia Sobczak przy tokarni. (foto Nowosielski)

12 stycznia

Uwaga, Dzielnica Śródmiejska-Lewa! Podstawowe Org. Terenowe Nr 1 i 2! Dnia 14 stycznia br. o godz. 18 odbędzie się w lokalu Dzielnicy zebranie wyborcze.

Obecność wszystkich towarzyszy (z legitymacją partyjną) obowiązkowa.

KOMUNIKAT

Dnia 13 stycznia rb. o godz. 18 w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się posiedzenie konsultantów Ośrodka.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR

Miejski Handel Detaliczny rozwija sieć swych sklepów

Usterek i braków należy od początku unikać

Miejski Handel Detaliczny rozwija się szybko: coraz więcej jego placówek powstaje w naszym mieście. Niedawno pisaliśmy o 6 nowouruchomionych sklepach, dzisiaj możemy już donieść, że obecnie czynnych jest takich sklepów 9. Otwarto bowiem sklep kapeluszniczo - galanteryjny przy ul. Piotrkowskiej 103, odzieżowy przy ul. Napiórkowskiego 31 i chemiczny przy ul. Rzgowskiej. Dobrze się stało, że zwrócono uwagę na peryferie miasta, że ul. Napiórkowskiego i Rzgowska uzyskały nowe sklepy.

Szkoda, że nowouruchomione sklepy mieszczą się na ul. Piotrkowskiej i to w stosunkowo niewielkiej od siebie odległości — przy ul. Piotrkowskiej 51 i Piotrkowskiej 103. Przy planowaniu sieci sklepów w tym wypadku nie wzięto pod uwagę ich specjalności.

Do sklepu MHD przy ul. Piotrkowskiej 9 — trudno trafić, zwłaszcza, że w domu tym mieści się wiele sklepów z odzieżą, rozłożoną na wystawach o zamarzniętych szybach. Nie widać więc ani wystawy, ani tego, co się na niej znajduje, ani wreszcie szyldu — widać tylko wspaniałe wzory, jakie mróz wyrzeźbił na oknach.

Sklep jest na ogół nieźle zaopatrzony. Panuje też duży ruch. Największym powodzeniem cieszyły się ciepłe skarpety i ciepłe rękawiczki, których jednakże już zabrakło. Dalszego transportu jeszcze nie sprowadzono, chociaż w magazynach CT jest ich pod dostatkiem. Gotowe ubrania dużych rozmiarów zostały w nim rozchwytane i również jeszcze nie sprowadzono nowego asortymentu. Brak tu także sznurowadeł, które powinny znajdować się w każdym sklepie handlu państwowego i spółdzielczego. Zato stwierdzić trzeba, iż sklep zaopatrzony jest dobrze w śpioszki dziecinne, bieliznę męską i damską.

Mimo ostrego mrozu estetyczna wystawa sklepu MHD kapeluszniczo galanteryjnego ma szyby czyste i jasne.

— Wystawa jest stale zamknięta — wyjaśnia nam uprzejmie kierownik sklepu — traktujemy ją, jak gablotę, i dlatego szyby nie zamarzają.

Okazuje się więc, że nawet bez wentylatora, nawet bez specjalnych urządzeń towary na wystawie mogą być widoczne w czasie mrozu — trzeba tylko wykazać nieco o to dbałości.

— Staramy się, aby sklep był dobrze zaopatrzony, — mówi dalej kierownik.

Rzeczywiście, jest w nim duży wybór kapeluszy męskich i damskich, kapelinów w rozmaitych kolorach. Kapeluszy męskich, pilśniowych jednak — brak.

Trudno przymierzać pantofle, gdy nie ma zydelka, zwłaszcza w sklepie z obuwiem. A tak właśnie dzieje się w sklepie MHD przy ul. Traugutta 2, gdzie również trudno trafić, bo mróz lodem pokrył szyby. Jednak mimo tych drobnych usterek, panuje tu ożywiony ruch.

Niektóre gatunki obuwia staniały, jak na przykład męskie szyte pantofle, tak zwane luksusowe, z 12.500 spadły do 11,000. Męskie obuwie importowane z Czechosłowacji ma cenę niezmienioną: 6.500 zł. W sklepie znajdują się również śniegowce i ciepłe pantofle domowe.

— Jeszcze ciągle ulepszamy nasz sklep, ciągle coś przybywa, organizujemy coraz lepiej naszą pracę — oświadcza kierownik.

Istniejące jeszcze braki w sklepach handlu MHD można oczywiście wytłumaczyć tak zwanymi „obiektywnymi“ trudnościami, które zwykle występują na początku pracy. Wiemy jednak, że przy dobrej woli i wysiłku, przy odpowiedniej uwadze ze strony kierownictwa MHD i poszczególnych jego placówek — trudności te można szybko usunąć. Piszemy o tym właśnie już w trakcie zakładania sieci Miejskiego Handlu Detalicznego, aby sklepy te nie brnęły w błędach: trzeba dbać o odpowiedni asortyment towarów, o estetykę, o wygodę kupującego.

Jesteśmy pewni, że MHD braki dotychczasowe usunie i że zarówno w sklepach już uruchomionych, jak i w tych, które będą otwarte w następnej kolejności, podobnego rodzaju usterki i niedomagania nie powtórzą się więcej.

M. Zal.

Wyniki konkursu na plakaty BHP

Wczoraj podano nam wyniki rozpisanego przez Centralną Radę Związków Zawodowych konkursu na plakaty ostrzegawcze w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy.

W konkursie uczestniczyło ogółem 109 związkowców, w tym 40 robotników.

Wobec nadesłania wielu wartościowych prac, Komisja Konkursowa — która w dniach 9 i 13 grudnia ub. r. rozpatrzyła i zakwalifikowała 259 prac — uzyskała zgodę władz CRZZ na zwiększenie liczby nagród. Ponieważ nie uznano żadnej pracy za zasługującą na pierwszą nagrodę, zwiększono ilość nagród drugich do 5, ustanowiono 9 nagród trzecich oraz przyznano 19 nagród czwartych po 3 tysiące złotych, nie przewidzianych w warunkach konkursu.

Wśród 33 zdobywców nagród znajduje się również czterech pracowników z Łodzi.

I tak, drugą nagrodę uzyskali: Józef Biernacki i Józef Maciejczyk z Łodzi za wspólną pracę z napisem: „Tatusiu, nie wracaj z pracy kaleką...“; Bogumił Kisielewicz, kreślarz z Biura Realizacji Inwestycji Przem. Włókienniczego w Łodzi za pracę graficzną z napisem „Strzeż się trybów“.

Czwartą nagrodę otrzymał Kazimierz Aścik — inżynier z Instytutu Naukowo - Badawczego Włókiennictwa w Łodzi za projekt rysunkowy z napisem: „Uważaj na drążek przerzutowy“.

Roczną bezpłatną prenumeratę miesięcznika „BHP — Przyjaciel przy pracy“, wydawanego przez CRZZ, otrzymało 100 uczestników konkursu.

Czym zmywać garnki?



Przychodzę do domu, a tu Polcia stoi nad zlewem w kuchni w ręku dzierży olbrzymi garnek po przypalonych kartoflach i złości się:

— Już dłużej nie mam siły, Hipolicie!

— To daj, potrzymam ci ten garnek! — zaproponowałem uprzejmie. — A w ogóle co robisz?

— Wściekam się! — padła zwięzła, choć źdźiebko dla mnie niejasna odpowiedź.

— O co chodzi, kochanie? — (Gdy Polcia jest zła, trzeba z nią bardzo delikatnie).

— No, a co ty zrobiłbyś na moim miejscu?

— Położyłbym garnek, wytarł ręce i powiedział wyraźnie, o co chodzi!

Mina Polci wyrażała żywą pogardę dla mego rozsądku, jednak małżonka moja tym razem zrezygnowała z awantury i zastosowała się do mej rady.

— Połamałam już dwa noże, jeden widelec i zużyłam metr kwadratowy papieru szklanego a tych kartofli odskrobać nie mogę!

— Polciu! Przecież do tego celu używa się „druciaka“!

Miażdżące spojrzenie Polci było bardzo wymowne.

— Tylko powiedz mi, skąd mam wziąć taki zmywak druciany? Szukałam po całym mieście i nie mogłam go znaleźć! Byłam we wszystkich sklepach spółdzielczych, PDT itp. Nigdzie nie ma! A garnek jest mi potrzebny i nie mogę go umyć!

W rezultacie nie było w czym ugotować kartofli. Jestem bez obiadu, głodny i zły. Kiedy będzie następny obiad — nie wiem, bo Polcia nadal szuka „druciaka“ w sklepach. Gdzie można by go było nabyć? Kto mi powie?

Hipolit Smutny

Kawa-kawie nie równa

Podczas mrozów miło jest rozgrzać się filiżanką czarnej kawy. We wszystkich placówkach zbiorowego żywienia w naszym mieście można otrzymać „pół czarnej“ — znacznie nawet szybciej, niż obiad, bo z „expressu“.

Przekonaliśmy się jednak, że ceny kawy pomimo tej samej wielkości filiżanek — bywają różne: na przykład w „Gospodzie Ludowej“ filiżanka kawy kosztuje 50 zł., a w barze PSS Nr. 8 przy ul. Kilińskiego — 75 zł. Zapytujemy, czemu tak się dzieje? Ceny kawy zostały przecież unormowane, skąd więc te rozbieżności?

Narty i sanki dopiero będą w sklepach PSS

Sklep PSS Nr 500 przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Nawrot zamówił znaczną ilość nart i sanek. Mają one nadejść w przyszłym tygodniu. Czas najwyższy — bo... tymczasem może się skończyć zima, tak kapryśna w tym roku! (sw)



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

MBP-owskie „zrobi się“



Ob. J. K. prac. Spółdzielni „Sztuka“ pisze: „Już od 4 miesięcy słyszę te słowa: „Zrobi się, zrobi się...“ — od ob. Ziółkowskiego z MPB przy ul. Piotrkowskiej 17. W mieszkaniu moim rozpoczęty został remont, naprawiono sufit, grożący oberwaniem. Ale kolejność robót nie została prawidłowo rozłożona, gdyż zamiast remontować dach, a później wnętrza — uczyniono odwrotnie i teraz cała robota może pójść na marne. W okresie niedawnych deszczów nie pomagały rozstawiane na strychu wiadra i wanny. Ściany są już zupełnie mokre, gdyż stare rynny usunięto, a nowych nie zrobiono...“

Mamy nadzieję, że system pracy MPB ulegnie wreszcie pomyślnej zmianie, zwłaszcza, że przedsiębiorstwo to zostało zreorganizowane na nowych podstawach. Od Nowego Roku w MPB pracuje nowe kierownictwo. Radzimy zwrócić się bezpośrednio do Dyrekcji MPB.

Niesumienny administrator domów



Kilkudziesięciu lokatorów oraz przedstawiciele Komitetu Domowego domu przy ul. Zgierskiej 30, nadesłali nam następujący list: „Dom nasz znajduje się w administracji Zarządu Nieruchomości — rejon ul. Łagiewnicka nr 37. Administrator naszego domu wcale nie interesuje się jego potrzebami, chociaż Komitet Domowy już kilkakrotnie interweniował w Zarządzie Nieruchomości — ustnie i na piśmie. W lutym ub. r. wskutek zarysowania się ściany administracja domu zarządziła przesunięcie zbiornika na wodę. W związku z tym instalację wodną wyłączono, a w jednym z mieszkań przebito dziurę na wylot. Jednakże koniec końców zbiornika nie przesunięto a wody nie włączono. Rozpoczęte roboty wraz z dziurą w ścianie lokalu mieszkalnego pozostawiono na łasce losu do dnia dzisiejszego. W dodatku w kwietniu ub. r. zepsuła się studnia. I tu również nasza interwencja nie odniosła skutku...“.

Radzimy Wam zwrócić się, do DRN-Północ, oraz do dyrekcji Zarządu Nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 100. Oczekujemy wyjaśnień.

Coraz więcej brygad wzorowych sprzedawców w Łodzi

Personel sklepu PSS Nr. 227 zgłasza również swój udział

Wczoraj zgłosił się do naszej Redakcji kierownik jeszcze jednego sklepu spożywczego PSS, który przystąpił do stworzenia wzorowej brygady, składającej się z całego personelu sklepowego, liczącego 15 osób.

Oto nazwiska **uczestników brygady wzorowych sprzedawców ze sklepu PSS Nr. 227** przy Bałuckim Rynku: **kierownik sklepu — tow. Wacław Zawadowski, oraz personel sklepu — tow. Krystyna Kądzielowa, ob. ob. Janina Zawadowska, Leokadia Bołdowicz, Irena Tomczak, Maria Olczyk, Józefa Kirowska, Aniela Witman, Romualda Markowicz, Irena Augustyniak, Maria Kolenda, Maria Szulc, Bronisław Grala, Józef Malarski, Władysława Sobusiak.**

Sklep o którym mowa, posiada obfity dział spożywczy, a we współzawodnictwie zespołowym i w konkursie czystości uzyskał **3 miejsce** spośród kilkuset sklepów PSS, biorących udział w tej szlachetnej rywalizacji. Trzeba również podkreślić, że personelowi sklepu nie brak pracy, bowiem ok. 30 procent talonów dla podopiecznych Wydziału Opieki Społecznej z terenu całego miasta, realizuje się właśnie tutaj.

— Chcemy nie tylko sprawnie i uprzejmie obsługiwać klientów — mówi kierownik sklepu, tow. Zawadowski — ale również ulepszyć zaopatrzenie i dostosować asortyment towarów do potrzeb mieszkańców naszej dzielnicy.

Ruch organizowania brygad wzorowych sprzedawców w sklepach PSS zatacza coraz szersze kręgi. Oczekujemy dalszych zgłoszeń. (m)

Wesoły karnawał w Łodzi

Jak nas informuje Starostwo Śródmiejskie — do chwili obecnej wydano zezwolenia na z górą sto zabaw karnawałowych. Na najbliższą sobotę zgłoszono dotychczas 10 zabaw. Łodzianie lubią się bawić, prawdopodobnie więc do soboty cyfra ta znacznie wzrośnie.

XVII Koncert Symfoniczny w Filharmonii

W ramach XVII Koncertu Symfonicznego Państwowej Filharmonii, w piątek, 13 bm., godz. 19.30, wykonany zostanie **II Koncert fortepianowy Ludomira Różyckiego.** Solistą będzie wybitny pianista polski **Józef Śmidowicz.**

W programie ponadto: Corelliego — Concerto grosso g-moll oraz Straussa — poemat symfoniczny „Śmierć i wyzwolenie“. Dyryguje **Włodzimierz Ormicki.**

Bilety w cenie od zł 50 do 400 do nabycia w kasie Filharmonii (Narutowicza 20) w godz. 10—13, w czwartek i piątek ponadto w godz. 17 — 19.30. 39-k

Poznajemy piękno swego kraju

Masowa akcja turystyczna „Orbisu“ w 1950 r.

PBP „Orbis“ w Łodzi ma już opracowane plany pracy na rok 1950. Plany te uwzględniają w pierwszym rzędzie potrzeby i zainteresowania robotniczej ludności naszego miasta.

Akcja wczasów niedzielnych będzie prowadzona (podobnie, jak w roku ubiegłym) przez całe lato. Przy tej okazji przewiduje się organizowanie przez „Orbis“ imprez rozrywkowych i bufetów w okolicach podmiejskich, chętnie wybieranych przez łodzian, jako miejsca niedzielnych wycieczek. Zamówienia na pociągi zbiorowe przyjmowane będą do środy każdego tygodnia.

W ciągu roku organizowane będą pociągi popularne z okazji uroczystości narodowych, imprez sportowych itp. oraz w celach turystyczno-krajoznawczych do Warszawy, Krakowa, Gdyni, Gdańska, Poznania i innych miast.

Zorganizowane zostaną również tzw. pociągi „teatralne“. Jest to nowozainicjowana akcja, umożliwiająca przejazdy do dużych ośrodków kulturalnych w kraju.

Ponadto „Orbis“ przyjmuje od zakładów pracy zamówienia na pociągi w dowolnym kierunku przy minimum 350 uczestników.

Bliższych informacji udziela referat turystyczny „Orbisu“, ul. Piotrkowska 68. (sw)

Zabawa TPŻ w Domu Kultury

Koło Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza przy PZPB im. Stalina zorganizowało w ubiegłą sobotę „lampkę wina“ dla żołnierzy oraz przodowników pracy.

Na zabawę przybyli bardzo licznie przodownicy i przodownice pracy. Zebrani spędzili bardzo miło wieczór na tańcach i śpiewie.

Rejestracja wojskowa

Dziś, dnia 12 bm. stawią się do rejestracji mężczyźni: z terenu R.K.U. Łódź — Miasto I (komisariat M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15); rocznik 1906 przy ul. Ogrodowej 34 (na litery P, R); rocznik 1909 przy ul. Ciesielskiej 7-9 (na literę P); rocznik 1908 przy ul. Skarbowej 28 (na litery R, S); rocznik 1905 przy ul. Wólczańskiej 251 (na litery N, O, P).

Z terenu R. K. U. Łódź — Miasto II (komisariat M. O. 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14); rocznik 1909 przy ul. Świętokrzyskiej 15 (na litery P, R); rocznik 1911 przy ul. Armii Ludowej 28 (na literę P); rocznik 1905 przy ul. Lokatorskiej 10 (na literę R); rocznik 1906 przy ul. Piotrkowskiej 104a (II p.) (na literę S); rocznik 1912 przy ul. Piotrkowskiej 104a (III p.) (na literę S).

Jutro, dnia 13 bm. stawią się do rejestracji mężczyźni: z terenu R. K. U. Łódź — Miasto I (komisariat M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15); rocznik 1906 przy ul. Ogrodowej 34 (na litery R, S); rocznik 1909 przy ul. Ciesielskiej 7-9 (na litery P, R); rocznik 1908 przy ul. Skarbowej 28 (na literę S); rocznik 1905 przy ul. Wólczańskiej 251 (na literę P).

Z terenu R. K. U. Łódź — Miasto II (komisariat M. O. 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14); rocznik 1909 przy ul. Świętokrzyskiej 15 (na literę R); rocznik 1911 przy ul. Armii Ludowej 28 (na literę R); rocznik 1905 przy ul. Lokatorskiej 10 (na literę S); rocznik 1906 przy ul. Piotrkowskiej 104a (II p.) (na literę S); rocznik 1912 przy ul. Piotrkowskiej 104a (III p.) (na literę S).

Odpowiadamy na listy

Ob. Zdzisław Wójcik: — Proszę się ponownie zwrócić do Wydziału Komunikacji Zarządu Miejskiego w Łodzi, Oddział Ruchu Drogowego przy ul. Piotrkowskiej 17, pokój Nr 283.

Ob. Wł. Mergner: — Proszę się ponownie zwrócić do Komisji Lokalowej przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Łódź-Północ, gdyż sprawa nie leży w kompetencji MRN.

Ob. Lubińska, pracownica PZPW Nr 33: — Interesujący Was artykuł znajduje się już w magazynach. Za kilka dni — po ustaleniu cen — ukaże się w sprzedaży.

Ob. J. Szkoblewski: — Projekt Wasz odesłaliśmy do odpowiednich instancji (ORZZ i MZK).

Sprawa akcji tępienia gryzoni zostanie niebawem poruszona na naszych łamach.

Ob. Szczerbiński, ul. Kraszewskiego 12: — W każdym wypadku oświetlania ulic w dzień — należy natychmiast zawiadomić Elektrownię, tel. 283-40. Zdarza się bowiem, że automaty wyłączające prąd — zacinają się.

Dlaczego brak pasty do obuwia w sklepach PSS?

Od kilku dni posiadacze brązowych butów mają nielada kłopot z ich czyszczeniem. W sklepach PSS brak bowiem brązowej pasty do obuwia. W śródmieściu łatwiej jest o kupno tego artykułu, natomiast na peryferiach miasta brązowa pasta zniknęła z lad sklepowych. Czyżby Centrala Zbytu Przemysłu Chemicznego nie posiadała w swej hurtowni pasty do obuwia?

Nie! Pasty jest pod dostatkiem. Winę za jej brak ponoszą częściowo poszczególni kierownicy sklepów PSS, którzy w czasie remanentów starali się o jak największe „wyczyszczenie“ sklepu, możliwie ograniczając zamówienia. Winę ponosi również dział zaopatrzenia PSS, który w ostatnich dniach nie zaopatrywał placówek detalicznej sprzedaży w towar drobnicowy.

Mamy nadzieję, że te drobne, ale jednak dotkliwe dla konsumenta braki zostaną rychło usunięte. (bie)

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95 — Bartoszewska, Armii Czerwonej 53 — Czyński, Zgierska 63 — Dancerowa, Pl. Wolności 2 — Rowińska - Koprowska, Nowotki 91 — Stanielewicz, Rzgowska 51 — Siniecka, Gdańska 23 — Borkowski.

Pracownicy PSS z Wrocławia z wizytą w łódzkiej PSS

W Łodzi przebywa obecnie 36-osobowa delegacja pracowników PSS-u we Wrocławiu, składająca się z przodowników pracy i kierowników poszczególnych działów PSS.

Wrocławianie bawić będą w Łodzi do czwartku 12 bm. W tym czasie zapoznają się z całokształtem działalności łódzkiej PSS oraz z osiągnięciami spółdzielców naszego miasta w dziedzinie współzawodnictwa pracy.

Ogłoszenia drobne

Połów spekulantów na placu Tamfaniego

wyniki akcji kontrolnej Komisji Specjalnej

Wczoraj Miejska Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi przeprowadziła akcję kontrolną na placu Tamfaniego. Zatrzymano około 15 osób.

Między innymi uwagę funkcjonariuszy Komisji zwrócił osobnik, który usiłował porzucić małą paczkę. Okazało się, że zawierała ona kilka próbek towaru. Zatrzymano go do dyspozycji Komisji Specjalnej. Okazało się, że jest to Jan Sączkowski, zam. Nowotki 91. Przeprowadzono u niego rewizję, która dała wprost rewelacyjne wyniki: znaleziono 33 kupony materiałów męskich, kilkanaście kuponów damskich, materiały pościelowe, inlet, podszewkę i watolinę. Sączkowski przyznał się, że trudnił się od pewnego czasu handlem łańcuszkowym. Towary nabywał na Bazarach w sklepach Centrali Tekstylnej i PSS. Na plac Tamfaniego przywoził jedynie próbki i dopiero po uzgodnieniu z klientami ceny, przynosił całe kupony.

Sączkowskiego aresztowano.



20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 12 stycznia 1930 r.

46.555 BEZROBOTNYCH W ŁODZI

W ubiegłym tygodniu znów straciło pracę 4.201 osób. Łącznie w łódzkim PUPP-ie (Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy) zarejestrowanych jest 46.555 osób, poszukujących pracy. Z zasiłków korzystało 15.357 osób.

ATAK NA KONSTYTUCJĘ

W komisji sejmowej rozpoczęto „uroczyście" dyskusję w sprawie zmiany Konstytucji Marcowej. Jak donosi „Republika" — nawet posłowie z Klubu PPS nie oponują przeciw rewizji Konstytucji, która ma iść w kierunku „wzmocnienia władzy" na sposób faszystowski.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW Z WIELUNIA

Z Wielunia uciekło czterech więźniów, skazanych na długoletnie kary. Ucieczka odbyła się w sposób tajemniczy, a więźniowie zniknęli bez śladu.

ANGLOSASI HANDLUJĄ LUDŹMI

„Republika" podaje wyjątki z broszury lady Simon, która zarzuca własnym ziomkom, że uprawiają w dalszym ciągu handel ludźmi-niewolnikami. Cena kobiety waha się od 4 do 40 funtów. Młody chłopiec kosztuje około 5 funtów szterlingów.

ŚMIERĆ NAJSTARSZEGO ŁODZIANINA

W domu przy ul. Marysińskiej 13 zmarł najstarszy mieszkaniec Łodzi — Piotr Rojek. Rojek liczył 101 lat.

NOWA WYSPA NA ATLANTYKU

Na skutek trzęsienia dna morskiego — w pobliżu wysp Bahama wyłoniła się nagle z fal morskich nowa wyspa. Na wyspie znajdują się dość dobrze zachowane ruiny starożytnego miasta.

KOLOROWE OCZY PARYŻANEK

Pewien lekarz w Paryżu wynalazł sposób farbowania tęczówek ocznych. Odbywa się to za pomocą specjalnego zastrzyku. Podobno wiele elegantek zmieniło już kolor swych oczu na zielony, seledynowy, fiołkowy, a nawet różowy.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Młodość Tomasza Edisona" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Sumienie" godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Milcząca barykada" godz. 17.30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 2" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Bohaterowie pustyni" godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — Pocałunek na stadionie" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Bogata narzeczona" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Milczenie jest złotem" — godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) — „Wilcze doły" — godz. 18, 20.30
REKORD (Rzgowska 2) — „Świat się śmieje" dla młodzieży godz. 16; „Sen o miłości" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Nikt nic nie wie" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — W pogoni za mężem" — godz. 17.30, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Konfrontacja" godz. 16, 18.30, 21
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Cygański tabor" — godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Szeroka droga" film polskiej produkcji — godz. 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 16.30 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Konfrontacja" godz. 15, 17.30, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Potępieńcy" — godz. 18, 20

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".

Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19 „Przełom", sztuka w 4 aktach Borysa Ławreniewa, z udziałem całego zespołu.

Inscenizacja i reżyseria — Karol Adwentowicz, scenografia — Zenobiusz Strzelecki.

Kasa czynna od 10 do 14 i od 16. W poniedziałki teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół wrocławski (ul. Jaracza 2 — tel. 217-49)

Piątek, dnia 13 stycznia, premiera — „Klęska Hamana" Ch. Slovesa, według pomysłu Zygmunta Turkowa, w reżyserii I. Grudberga.

Początek o godz. 19.30.

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 — „Romans z wodewilu" z udziałem T. Wesołowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Ostatnie dni! Codziennie o godz. 19.15 „Ptasznik z Tyrolu" — operetka w 3 aktach M. Helda i Westa.

Udział bierze cały zespół artystyczny — Chór — Balet — Orkiestra.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" Łódź, ul. Nawrot 27, tel. 135-74

Czwartek 12 stycznia o godz. 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

Co usłyszymy przez radio?

CZWARTEK 12 STYCZNIA

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Kronika ZSRR i krajów demokracji ludowej. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) „Higiena odżywiania". 14.30 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 14.50 (Ł) „Sprawy naszego miasta". 14.55 (Ł) Arie operowe kompozytorów francuskich. 15.15 „Z twórczości Ignacego Friedmana". 15.30 „Śpiewamy piosenki". 15.50 Chwila muzyki. 15.55 Skrzynka PKO. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Nasze pieśni". 16.45 (Ł) Baśń czeska pt. „Wierny Oprtek i zły cesarz". 17.00 „Słuchamy muzyki". 17.35 „Muzyka mówi o pięknie przyrody" — „Słońce". 18.00 „Z kraju i ze świata" 18.15 (Ł) Koncert rozrywkowy. 18.40 „Wszechnica Radiowa". 19.00 Muzyka. 19.15 „W połowie drogi" — słuchowisko. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 20.55 „Porozmawiajmy". 21.00 Koncert popularny. 21.40 „Ludzie bezdomni". 22.00 (Ł) Rozmowa o filmie pt. „Czarci żleb". 22.13 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 22.15 Chwila muzyki. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka poważna 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

ZE SPORTU

Występy naszych sportowców we Francji

stały się przyczyną wielu manifestacji ludności francuskiej na rzecz obozu postępu i pokoju

Wielkie demokratyczne tradycje łączą naród polski z narodem francuskim. Nie ma takiej wrogiej siły, która potrafiła by te wieloletnie przyjacielskie tradycje zniszczyć — powiedział na przyjęciu wydanym na cześć naszej ekspedycji sportowej biorącej udział w zawodach jubileuszowych F. S. G. T. we Francji, sekretarz generalny Konfederacji Pracy tow. Frachoń.

LICZNE DOWODY PRZYJAŹNI I SYMPATII

Przyjęcie z jakim się spotkali nasi sportowcy we Francji było niezmiernie serdeczne, pisze w opublikowanym w „Trybunie Ludu" artykule, tow. Dołowy, kierownik naszej ekspedycji. Francuska klasa robotnicza pomimo nieprzychylnej atmosfery, którą starały się wytworzyć oficjalne sfery sportu burżuazyjnego, przyjęła nas — pisze tow. Dołowy — z wielką gościnnością. Na każdym kroku sportowcy nasi doznawali wiele dowodów szczerej sympatii i przyjaźni i to nie tylko ze strony klasy robotniczej, ale również ze strony postępowej inteligencji.

MY CHCEMY POKOJU!

Pomimo nagonki jaką rząd francuski zastosował w stosunku do naszych rodaków przebywających we Francji, większość społeczeństwa francuskiego solidaryzuje się całkowicie z polityką obozu postępu i pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki i do którego, obok wszystkich państw demokracji ludowych należy również Polska.

— Nie oddamy swoich dzieci na nową awanturę wojenną przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej — mówiły do naszych sportowców przedstawicielki masowej demokratycznej organizacji kobiet francuskich, a tow. Marcel Cachin redaktor naczelny postępowego pisma „Humanite" w rozmowie z naszymi chłopcami wyraził pewność, że nadejdą dnie, kiedy i Francja przystąpi do budownictwa ustroju socjalistycznego.

MANIFESTACJE MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI

Wszystkie wizyty naszych sportowców i spotkania z przedstawicielami postępowej Francji, sportowcami francuskimi i naszym wychodźstwem przeistaczały się w manifestacje solidarności międzynarodowego proletariatu, którego głównym dążeniem jest w tej chwili utrzymanie pokoju na świecie.

„Sportowcy polskich związków zawodowych — pisze w swym artykule tow. Dołowy — rozegrali w czasie trzytygodniowego pobytu we Francji szereg spotkań, wygrywając wszystkie i demonstrując nasze osiągnięcia w dziedzinie kultury fizycznej. Przy okazji każdego spotkania wyjaśnialiśmy naszym gospodarzom i publiczności, że nowy sport polski w odróżnieniu od dawnego burżuazyjnego jest sportem masowym, którego głównym zadaniem jest podniesienie stanu zdrowia mas ludowych w Polsce i przygotowanie ich do wykonania zadań odbudowy zniszczonej wojną Ojczyzny."

OSIĄGNIĘCIA SPORTOWCÓW F. S. G. T.

Oceniając nasze spotkania z Francuzami pod względem sportowym, musimy podkreślić doskonałe osiągnięcia sportowe naszych francuskich przyjaciół. Robotnicze organizacje sportowe we Francji wskutek trudności stawianych im przez rząd, pracują w nad wyraz ciężkich warunkach mimo to, mogą się poszczycić poważnymi sukcesami, które świadczą o wielkiej żywotności i dynamice robotniczego ruchu sportowego we Francji. Można śmiało powiedzieć, że większość amatorskiego sportu francuskiego zorganizowana jest w szeregach FSGT.

Przygotowania do mistrzostw łyżwiarskich Polski

ZAKOPANE (obsł. wł.). — 9 bm. rozpoczął się w Zakopanem obóz kondycyjny dla najlepszych łyżwiarzy polskich. Na obóz przybyło już 30 zawodników i 5 zawodniczek. Spodziewany jest przyjazd kilku zawodników, delegowanych przez CRZZ tak, że liczba uczestników przekroczy 40 osób. Kierownikiem obozu i trenerem jest wielokrotny mistrz Polski—inż. Kalbarczyk.

15 stycznia odbędą się biegi eliminacyjne, przed mistrzostwami Polski w jeździe szybkiej. Eliminacje dla kobiet na dystansie 500 i 3.000 m i dla mężczyzn 500 i 5.000 m.

18 — 19 bm. odbędą się w Zakopanem mistrzostwa Polski juniorów, a 21 — 22 bm. — mistrzostwa Polski seniorów. Na zakończenie mistrzostw odbędzie się rewia na lodzie.

Na obozie w Zakopanem przebywają również: Głażewska i Przyborowski („Związkowiec-Zryw").

Najlepsi tenisiści ČSR

PRAGA (obsł. wł.) — Na liście najlepszych tenisistów czechosłowackich dwa pierwsze miejsca zajmują ex aequo Krejcik i Zabrodsky. Na dalszych miejscach sklasyfikowano: 3) Vrba, 4) Bartos, 5) Smolinsky, 6) Solc, 7) Becka, 8—12 Ambros, Kodada, Kunstfeld, Pachowsky, Stefan.

W oczekiwaniu na śnieg

Dwa apele miłośników narciarstwa

Już od kilku lat Łódź i okolice miasta nie miały tak korzystnych warunków narciarskich jak w ubiegły piątek.

6 stopni mrozu i 20 kilka cm. śniegu.

Amatorzy „białego szaleństwa" wylegli masowo do Łagiewnik. Już od wczesnego ranka trzynastkę i siedemnastkę zdobiły wytknięte poza wagony kije i deski. Na krańcowych przystankach nasi dzielni „zjazdowcy" mocowali się z „kandaharami", by po przyczepieniu nart, jak kto umie, posuwać się wytyczonymi przez komisję turystyczną Zarządu Miejskiego i Urzędu Wojewódzkiego znakami do łódzkich „szczytów kasprowego". Biednie naogół przedstawiał się sprzęt łódzkich narciarzy.

Niejednokrotnie na dwóch narciarzy widziało się tylko dwa kijki, ale to nie peszyło zapaleńców.

Twarze ucieszone i rozczerwienione wiatrem mówiły o radości, jaką dają narty.

Na wzgórzach łagiewnickich też różnie bywało: udane zjazdy i „kropki", próby łuków i „szusy" w ośnieżone choinki. To nic. Ważne, że mamy swoje Zakopane w Łagiewnikach.

A teraz dwa apele:

Jeden pod adresem Zarządu Miejskiego, by w niedzielę puścił dla narciarzy 3—4 auta ciężarowe lub autobusy od przystanków krańcowych 13 i 17 do wzgórz łagiewnickich.

Drugi pod adresem najmłodszego w Polsce, łódzkiego okręgowego związku narciarskiego, by wyznaczył 3—4 nauczycieli początków umiejętności jazdy na nartach, którzyby na łagiewnickich górkach, w miejscu wszystkim wiadomym, uczyli jak się trzyma kije, jak prowadzi deski, jak się zatrzymać i jak zmienić kierunek jazdy.

Oba apele nietrudne do zrealizowania.

Kursy narciarskie dla nauczycieli w Szczyrku

SZCZYRK (obsł. wł.) — W Szczyrku, koło Bielska, kształci się ponad 300 nauczycieli na różnego typu kursach narciarskich. Najliczniejszą grupę stanowią nauczyciele w.f. szkół podstawowych z całej Polski oraz kurs narciarski dla instruktorów powiatowych w. f., do którego dołączona została grupa 17 nauczycieli i nauczycielek z Czechosłowacji.

Poza tym w Szczyrku odbywają się liczne kursy narciarskie dla uczniów i uczennic liceów pedagogicznych.

Turniej w Krynicy zakończony

ŁKS-Włókniarz na ostatnim miejscu

KRAKÓW (obsł. wł.) — Na skutek ochłodzenia udało się w poniedziałek wieczorem przeprowadzić jeszcze jedno spotkanie w turnieju krynickim: KTH—Legia. Mecz zakończył się zwycięstwem KTH 8:1 (2:0, 3:1, 3:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jeżak — 4, Lewacki, Janiczko, Dreizer i Nowak, dla Legii — Świcarz.

Legia grała w pełnym składzie z Doleckim, Świcarzem i Bromerem. Mecz ten był ostatnim w turnieju krynickim. Pozostałe mecze turniejowe odbędą się poza Krynicą. O zwycięstwie w turnieju zadecyduje mecz: Cracovia — KTH, który rozegrany zostanie w Krakowie z chwilą poprawy warunków lodowych (prawdopodobnie w czwartek wieczorem).

Aktualna tabela turnieju krynickiego przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) KTH	3	6	23:5
2) Cracovia	2	4	29:2
3) Legia	4	3	13:36
4) Gwardia	2	1	4:12
5) ŁKS	3	0	7:21

Od Redakcji

Pięściarzom ŁKS Włókniarza za nadesłane pozdrowienia z obozu kondycyjnego w Nowej Soli — dziękujemy.

Mgr. Leśniewski — dziękujemy za pamięć i życzymy dobrych warunków śnieżnych.

DZISIEJSZE zebrania wyborcze do kół sportowych

Koło Sportowe — Państw. Łódzk. Zakł. Graficzne — Łódź, ul. Żeromskiego 89 — 12. 1. 1950 r. godz. 16.

Koło Sportowe — Elektrownia — Łódź, Daszyńskiego 54, 12. 1. 1950 r. godz. 15.45.

Sztam w Łodzi!



Zupełnie niespodziewanie, bez jakiegokolwiek zawiadomienia ze strony PZB przybył wczoraj do Łodzi Feliks Sztam, popularny trener naszych czołowych pięściarzy. W związku z przyjazdem Sztama ŁOZB projektuje zorganizowanie 2-tygodniowego obozu skoszarowanego dla instruktorów boksu, w którym wezmą udział delegowani kandydaci z prowincji.

Poza tym Sztam będzie miał 3 odprawy dla trenerów i bardziej zaawansowanych instruktorów oraz pracować będzie przede wszystkim nad poprawą techniki naszych bardziej zaawansowanych juniorów, co przyniesie wielkie korzyści naszemu pięściarstwu.

Zwracamy uwagę klubom, że te, które na kurs instruktorski nie wydelegują swych instruktorów nie posiadających uprawnień do prowadzenia treningów stracą możność prowadzenia treningu swych członków.

CDKA prowadzi w mistrzostwach hokejowych ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.) — Pierwsza część hokejowych mistrzostw Związku Radzieckiego dobiega końca. Do rozegrania pozostały jeszcze dwie rundy.

Po 9 rundach na czele tabeli znajduje się CDKA — jedyna drużyna, która nie poniosła do tej pory porażki — 18 pkt. Na drugie miejsce wysunął się zespół Dynamo (Moskwa) 15 pkt. Dynamo (Swierdłowsk), które dłuższy czas znajdowało się w tabeli na 2 miejscu, spadło obecnie na piątą pozycję.

Z życia klubów

„Spójnia" komunikuje

Zarząd ZKS „Spójnia" w Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanych członków Klubu i Kół Sportowych, że zajęcia sekcji pływackiej Klubu na basenie „Ogniska" odbywają się w następujących terminach:

Kobiety: środy — godz. 18 do 18.30.

Mężczyźni: poniedziałki — godz. 18 do 18.30, soboty — godz. 19 do 19.30.

Zarząd Klubu przyjmuje dalsze zgłoszenia i zapisy chętnych członków Klubu i Kół Sportowych do sekcji pływackiej w sekretariacie Klubu przy ul. Północnej 36 w Helenowie.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel 222-2? Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 58, tel. 111-50 i 114-75

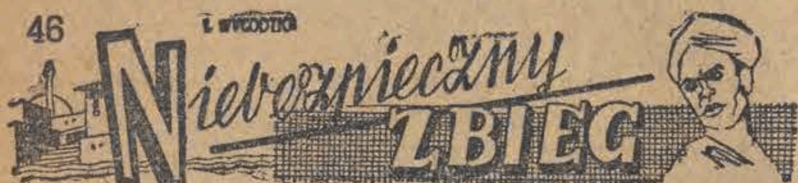
Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-1-11027

46



Niebezpieczny zbieg

Uchodźcy z głębi kraju przynosili oszałamiające wieści. **Całe Indie Górne są w ogniu, do zbuntowanej stolicy przyłączają się inne miasta i osiedla wojskowe. W całym kraju znajduje się wiele poszczególnych grup Anglików, okrążonych przez powstańców. Zbuntowany radża bitchurski, Nana-sahib, wzywa pod swe sztandary muzułmanów i Hindusów Doaby — ziemi położonej między Gangesem a Dżamną. Generał angielski, Hugo Willer, cierpi nędzę w Kaunpurze, wojska Nany-sahiba oblegają go i nacierają z czterech stron, armaty hinduskie ostrzeliwują Laknau i tamtejszy rezydent, Henryk Lawrence, wysyła rozpaczliwe prośby o pomoc do wszystkich punktów wojskowych Pendżabu i sąsiednich prowincji.**

Lord Canningh nawiązał wreszcie drogą okrężną, przez Ambałę, łączność z głównodowodzącym generałem.

— Bezzwłocznie uderzyć na Delhi, serce powstania! — rozkazywał generał-gubernator.

Nie wiedział o tym, że generał nie ma wojska i że nie może ryzykować w tym kraju nawet krótkiego przemarszu — wieśniacy bowiem odmawiają dostarczania żywności. W każdej wsi oczekuje zasadzka, brak paszy dla koni i wielbłądów, obsługa obozowa ucieka... Nie wiedział, że Anglicy oblegający Delhi, ponoszą ogromne straty i niedługo jak się wydaje, sami zostaną obleżeni.

W końcu czerwca przestała dawać znaki życia Agra-stara, dobrze umocniona warownia, leżąca przy odnodze Dżamny, na południe od Delhi.

Czy i w Agrze zbuntowały się pułki tubylcze?

W Kalkucie powstała prawdziwa panika.

...Obrócimy nasze bagnety,
Zrzucimy sahibów z gór,
Utopimy ich w morzu,
W morzu, z którego przybyli...

Zdawało się, że nadchodzi koniec panowania Anglików w Indiach.

Lord Canningh nikogo już nie zapewniał, że wszędzie panuje spokój. Posyłał rozpaczliwe listy do Londynu, żądał wojska. Chciał ściągnąć wojska z Birmy, Persji i Cejlonu. W Bombaju wyładowywali się strzelcy madrascy, lord Canningh prosił o szybkie przysłanie ich do Kalkuty. Okręty transportowe odpływały z Londynu do Szanghaju drogą okrężną wokół Afryki — generał-gubernator wysyłał więc pilne listy do Capetown i do przylądka Komoryńskiego z prośbą, aby zatrzymywano w drodze wszystkie okręty wiozące wojsko i skierowano je do niego, do Kalkuty.

„Potrzebujemy pilnie wojsk europejskich. Ale jeśli nie ma Europejczyków, przyślijcie chociaż Malajów" — pisał do Colombo na wyspie Cejlon.

Dowództwo brytyjskie straciło głowę. Wysyłano rozkaz, a za dwa dni — odwoływano go. Kapitana „Oliwii" nakłoniono do pośpiechu podczas pobytu na przylądku Komoryńskim, a teraz okręt jego dwa tygodnie stoi w kalkuckim porcie nierozładowany i oczekuje nowych rozkazów.

Lord Canningh nie mógł w żaden sposób rozstrzygnąć zagadnienia, czy przybyłych na „Oliwii" żołnierzy wysyłać do zbuntowanego Bengalu, czy też zatrzymać ich dla obrony Kalkuty.

W ostatnich dniach czerwca przybył nareszcie z Birmy pułk europejskich żołnierzy, przeprawionych z Rangonu. Wkrótce popłynęły w górę rzeki Huggli parowe statki, wiozące strzelców madraskich. Dowodził nimi generał George Neil, który podczas niedawnej wojny Krymskiej służył pod dowództwem sir Roberta Vivena w anglo-tureckich oddziałach wojskowych na Morzu Czarnym. Uczył Turków obchodzenia się z bronią angielską, od nich zaś przejmował brutalne metody postępowania z podbitymi i jeńcami.

Mieszkańcy Kalkuty odetchnęli z ulgą: nareszcie zaczyna napływać pomoc.

Minęło jeszcze kilka dni i major Briggs ujrzał na stopniach przystani kalkuckiej swój szkocki pułk strzelców górskich. Byli to starzy znajomi z sewastopolskiej kampanii. Strzelcy górscy płynęli do Chin, ale w drodze zmieniono rozkaz i zamiast do Szanghaju — skierowano ich do Kalkuty.

Hinduscy tragarze portowi otwierali usta ze zdumienia, patrząc na krótkie spódniczki strzelców górskich, na ich rude brody i gołe kolana.

(D. c. n.)